N-r 250 Piątek 23 września (6 października) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wojna włosko-turecka.

Głucho i cicho na wodach, objętych wojną. Żadnych prawie wiadomości. Gdzieś pono słychać kanonadę, ale nie wiadomo gdzie. Czy to cisza przed burzą, czy może spokój przygotowującej się akcyi dyplomatycznej, rokowań o pokój, którego tak chcą Turcy? Wobec rażąco sprzecznych pogłosek—bo doprawdy pogłoskami są dochodzące nas wieści telegraficzne—trudno zdać sobie z tego sprawę.

Trudno się dziwić pokojowości turków. Bez pieniędzy, bez kredytu ciężko wojować. Może nawet operacya finansowa w rodzaju odszkodowania za Trypolis przydałaby się ogołoconemu skarbowi tureckiemu. Coś podobnego miało miejsce w r. 1908 po proklamowaniu niezależnego bułgarskiego carstwa. Ale tego rodzaju przymusowe sprzedaże terytoryum nie mogą wyjść na dobre państwu ottomańskiemu. Osłabienie władzy, upadek zaufania do rządu, który za pieniądze kurczy ojczyznę, wzburzenie wśród żywiej czujących wyznawców proroka, wzmożenie ruchu separatystycznego wśród niezadowolonych i uciśnionych — wśród albańczyków, bułgarów macedońskich, greków, ormian, arabów—wszystko to nie może skompensować wątpliwej korzyści finansowej, w postaci paru, czy kilkuset milionowego odszkodowania. Ale wiele ten czyni, co musi. Widocznie mus jest wielki w obecnej Turcyi. Młodoturcy pochowali się: nie chcą wejść w skład rządu; boją się odpowiedzialności. Nie wołają: do broni, lecz piszą apel do opinii europejskiej.

Opinia europejska! Europa! Dziś niema Europy. Zresztą już oddawna niema Europy.

Jeśli wojna skończy się prędko okupacyą i zaborem Trypolisu przez Włochy, jeśli pożar nie rozszerzy się i nie ogarnie Bałkanów, to wcale nie dlatego, że Europie chodzi o zachowanie całości państwa ottomańskiego, ale tylko dlatego, że państwa, czyhające na zdobycz, boją się rozpocząć spór podziałowy. Państwa nie są zgodne jeszcze co do sposobu przeprowadzenia likwidacyi, nie zawarły traktatów rozbiorczych. Więc cofają się przed ryzykiem niezgodnego działania, przed grozą ogólnej zawieruchy wojennej.

To na razie może być przyczyną lokalizacyi konfliktu. Sprawa pójdzie w odwłokę — ale nie na długo.

B.

Pierwsze nieporozumienie.

Wiedeń, d. 3 października.

Bitwa pod Prevezą narobiła wiele hałasu. W jednej chwili zmieniła się cała sytuacya. Na zabór Trypolisu przez Włochy zgodziły się wszystkie mocarstwa. Podobno Anglia przed trzema miesiącami sama proponowała Włochom, aby przystąpiły do okupacyi Trypolisu. Austrya z miłą chęcią widziała zaangażowanie się Włoch w wyprawie afrykańskiej. Zawsze dobrze, jak konkurent na morzu Adryatyckim wyjeżdża z całą flotą na małą i wielką Syrtę. Stanowi to pewną ulgę dla Adryi. Niemcy, wiedząc, że pod żadnym warunkiem nie otrzymają ani skrawka wybrzeża w północnej Afryce nad morzem Śródziemnem, wolały widzieć tam Włochy sprzymierzone, aniżeli Francyę. Ale rzecz się zupełnie zmieniła z chwilą, kiedy morze Adryatyckie stało się widownią operacyi floty włoskiej, a wybrzeże albańskie teatrem, na którym miały się rozgrywać wypadki wojenne. Tu już niema żartów. O Prevezę, o Valonę i o Durazzo Austrya będzie się biła z Włochami. Sporne miasta portowe tureckie oddawna stanowią przedmiot pożądań i Włoch i Austryi. Tak łatwo jak Trypolis nie da się zająć Durazzo, Vallony, Prevezy ani żadnego punktu na wybrzeżu albańskiem. Dlatego z chwilą jak depesza księcia Abruzzów doszła do wiadomości Austryi, zapanowało w Wiedniu gorączkowe wrzenie i za pomocą dyplomacyi oraz dzienników półurzędowych dano znać Włochom, że wylądowanie wojsk włoskich w jakimkolwiek punkcie na wybrzeżu albańskiem stanowić będzie dla Austryi c a s u s b e l l i. Przestroga poskutkowała. W tej chwili Włochy zawróciły i n a s t ą p i ł o u s p o k o j e n i e.

Miasto Trypolis jest już przez Włochów zajęte. Właściwie bez wystrzału zajęte. Gdyż co bombastycznie agencya Stefani nazywała bombardowaniem twierdzy Trypolis, to było raczej tylko symbolem aniżeli faktem w dosłownem znaczeniu. Dziś można już uważać, że cel wyprawy włoskiej osiągnięty i że obecnie będzie się odbywało zajmowanie kraju Trypolitańskiego, co znów Włochom nie przyjdzie tak łatwo.

Na razie jednak cała uwaga świata dyplomatycznego i politycznego skierowana jest na wypadki, jakie się na morzu jońskiem lub na morzu egejskiem mogą rozegrać. Idzie o to, aby się żadne nie rozegrały. Każde bowiem przesunięcie obecnego stanu posiadania grozi nieobliczalnymi skutkami, jakie z powodu zachwianej równowagi politycznej na Bałkanach i na morzu Jońskiem i Egejskiem mogłoby nastąpić. Dlatego starannie obecnie unikana jest sprawa Krety, przykra zawsze dla mocarstw opiekuńczych, a dziś szczególniej niebezpieczna.

Wiadomości dziś nadchodzące z wielkiego terenu na którym mogą powstać konflikty są pocieszające. Jest nadzieja, że sprawa zostanie zlokalizowana do tego punktu, o który właściwie Włochom chodziło. Miasto Trypolis znajduje się w ręku włochów. Dopiero w kraju Trypolis znajdzie 40,000 armia włoska stanowczy opór wojsk tureckich w Trypolisie stających załogą i tych mas sfanatyzowanych beduinów i berberów, którzy będą się bronili do upadłego. Natomiast można mieć nadzieję, że niepokojące niespodzianki w Albanii już się więcej nie powtórzą.

Awanturnicze wiadomości o walkach z nieistniejącą flotą turecką na morzu Egejskiem o zawinięciu floty włoskiej do Smyrny i zagrożeniu Dardanelom można na karb żądnej sensacyi prasy europejskiej położyć.

Nawet wiadomość przez tureckiego wali z Janiny wysłana o wylądowaniu oddziału wojsk włoskich w Prevezie nie sprawdziła się. Tym sposobem pożar, jaki mógłby wybuchnąć na Bałkanach, jest na razie obawą raczej, aniżeli niebezpieczeństwem bezpośrednio grożącem.

Niewątpliwie jednak, wypadki ostatnich dni p o r u s z y ł y głęboko nie tylko opinię polityczną Europy, ale otworzyły oczy na grożące Turcyi niebezpieczeństwa. Z natury rzeczy musiały się odbić najbardziej dotkliwie w samej W. Porcie. Upadek młodotureckiego gabinetu Hakki baszy jest pierwszym pozytywnym rezultatem wypadków ostatnich dni. Do steru przyszedł anglofilski gabinet Said baszy dotychczas jeszcze ostatecznie nie złożony.

W kołach politycznych w Wiedniu widzą w tem powołaniu do steru Saida stanowczą zmianę kursu w Turcyi. Turcya przechodzi stanowczo z pod wpływów Niemiec i ambasadora bar. Marschalla pod wpływ Anglii, na której buduje nadzieje na przyszłość. W obecnej chwili Turcya uważa Trypolis za stracony, stara się jednak przy poparciu Anglii utrzymać nominalne zwierzchnictwo nad Trypolisem przy oddaniu kraju w faktyczne władanie Włoch.

Oddziaływa to na opinię świata islamskiego, który przekonywa się o małej wartości przymierza z Niemcami i przechodzi sympatyami swemi do Anglii. Jest to zaś bardzo na rękę Anglii, która ma pod swym rządem 200 milionów ludzi ze świata Islamu w Indyach i musi także liczyć się z opinią Egiptu. Najcięższy cios dotknął młodoturków, których rządy okazały się naogół i we wszystkich szczegółach dla Turcyi nieszczęśliwymi. W dwu latach rządów młodotureckich nastąpiła okupacya Bośnii i Hercegowiny, strata wschodniej Rumelii na rzecz młodego Królestwa Bułgarskiego, powstanie arabów w Arabii i malissorów w Albanii, a obecnie utrata Trypolisu.

Dymisya gabinetu młodotureckiego Hakki baszy była przeto koniecznością. Ale za tem idzie utrata zupełnego wpływu i popłoch w obozie młodotureckim. Nowy wielki wezyr Said kuczuk basza, który równocześnie objął ster polityki zagranicznej w Turcyi, wystosował do mocarstw notę ogólną, w której daje do zrozumienia, że gotów jest z Włochami wdać się w rokowania celem zaprzestania dalszego rozlewu krwi. Równocześnie z postępami okupacyi włoskiej w Trypolisie wzmaga się wrzenie w Konstantynopolu, a w Salonikach odbywają się narady komitetu młodotureckiego. Rząd musiał zaostrzyć przepisy policyjne w stolicy i będzie musiał zająć stanowisko także co do uchwał komitetu młodotureckiego w Salonikach. Komitet bowiem wzywa do wypędzenia wszystkich włochów z granic państwa tureckiego, coby za sobą pociągnęło niesłychane wzburzenie w Rzymie i musiałoby doprowadzić do nieuniknionych konsekwencyi, którym już żadna moc nie potrafiłaby się oprzeć i pokój na pewno byłby zakłócony. Antywłoskie demonstracye w Salonikach zmusiły rząd turecki do wystąpienia energicznego, aby nie dać powodu do skargi Włochom.

W tych warunkach zbierze się niebawem parlament turecki w Konstantynopolu, który będzie musiał zatwierdzić nowe okrojenie praw niezawisłego jeszcze dziś państwa Ottomanów. Ale może te smutne wypadki, przygotowujące niechybnie rozbiór Turcyi, posłużą młodoturkom za naukę do jakich konsekwencyi doprowadzić może nieusprawiedliwiony niczem nacyonalizm ottomański, który w kraju, gdzie żyje setka narodów różnojęzycznych o różnych wiarach i różnych stopniach kultury chciał wprowadzać na wzór niemiecki, czy węgierski jednolitą politykę nacyonalistyczną przy równoczesnym ucisku wszystkich, którzy nie chcieli uznać wielko ottomańskiego państwa.

Latarnie na wszystkich wyspach morza Egejskiego zagasły. Ciemności panują na całej wschodniej części morza Śródziemnego.

Ale także w informacyach, które nadchodzą w Turcyi panują ciemności. Latarnie kultury i światła już dawno pogasły na tej ziemi klasycznej.

W. L.

Szczegóły dotychczasowych starć.

Jak już wiadomo, połączenie telegraficzne Trypolisu z Europą i Turcyą jest przerwane. Angielscy korespondenci, którzy w zeszły czwartek i piątek przybyli do Trypolisu z Malty, podają wiadomości drogą na Tunis i Maltę, stąd ich telegramy ulegają zwłoce od 10 do 14 godzin. Najregularniejsze informacye do tej pory otrzymuje „Daily News". Jego korespondent, maltańczyk, więc poddany angielski. Corrado Zoli, wysłał pierwszy telegram w dwie godziny po nastaniu stanu wojennego, w piątek. Drugi, wysłany w niedzielę wieczór, podaje następująca krótką wiadomość, jak się odbyło bombardowanie Trypolisu.

Zaczęło się natychmiast po upływie sześciu godzin, danych tureckim władzom do namysłu—więc w piątek wieczór około 9. Włoskie okręty kierowały strzały wyłącznie na forty, starannie chroniąc miasto. Mimo to, jeden z pierwszych strzałów padł na pałac gubernatorski i zniszczył go doszczętnie. Ludność opuściła miasto przed zaczęciem bombardowania i śledziła strzały z okolicznych pagórków. Wojska tureckie również wyszły ze stolicy i zająwszy stanowiska wśród wzgórzy, rozpoczęły tam roboty obronne.

Łącząc powyższą wiadomość z treścią telegramu, otrzymanego w sobotę rano w Konstantynopolu od głównodowodzącego wojskami tureckiemi w Trypolisie, wypada zdaje się dodać, że dwa transportowe statki włoskie, które pod osłoną dział bombardujących zbliżyły się do wybrzeża po wschodniej stronie portu, zostały przez ogień z fortów tureckich ciężko uszkodzone i zatonęły. Niewiadomo, czy ich załoga częścią lub w całości ocalała.

Od soboty do wtorku nie było, o ile wiadomo, żadnej dalszej akcyi, tylko kordon włoskich statków wojennych, stojący w odległości 8 mil morskich od portu, wyczekuje na przybycie transportów wojska z Sycylii.

Warunki ugody.

„Westminster Gazette" w inspirowanym artykule powiada, że interwencya europejska mogłaby nastąpić tylko pod warunkiem, że Włochy zgodziłyby się na osiągnięcie protektoratu nad Trypolisem, zwierzchnictwo Turcyi i dałby musiały moralne i materyalne odszkodowanie, a powtóre, Włochy musiałyby respektować zwierzchnictwo Turcyi nad Trypolisem, tak jak Anglia szanuje zwierzchnictwo Turcyi nad Egiptem.

Na innem miejscu to samo pismo donosi, że toczą się obecnie rokowania na następującej podstawie: Włochy wypłacą dwa i pół miliona funtów tureckich odszkodowania i zagwarantują zwierzchnictwo państwowe Turcyi w Trypolis.

Dziennik grecki „Neologos" twierdzi, że Włochy uczyniły obecnie Turcyi następujące propozycye: Trypolis i Cyrenaika będą zarządzane pod względem cywilnym i wojskowym przez Włochy. Na czele obu wilajetów stanie namiestnik, zaproponowany przez rząd włoski, a mianowany przez sułtana. Zwierzchnictwo państwowe zostaje przy Turcyi. Włochy gotowe są wypłacić Turcyi za te ustępstwa odszkodowanie, zgodzić się na zniesienie kapitulacyi i dać gwarancyę nietykalności Turcyi.

Włoskie zarządzenia wojenne.

„N. W. Tgbl." zamieszcza depesze swego korespondenta włoskiego, który udał się na granicę Szwajcaryi i w ten sposób ominął cenzurę włoską.

Korespondent ów zawiadamia, że w Spezzia porobiono wszelkie przygotowania do przewozu korpusu ekspedycyjnego pod osłoną eskadry pomocniczej i flotylli torpedowców. W Genui utworzono specyalny park okrętów szpitalnych, z Medyolanu wysłano 2 szpitale wojenne do Neapolu.

W Brindisi nagromadzono wielkie zapasy amunicyi; ogłoszono tam stan wojenny.

Dnia 2 b. m. n. st. parowiec „Bologna" pod wojenną flagą odpłynął z Genui, wioząc 1,000 piechoty, artyleryę i amunicyę; 3 b. m. parowiec „America" zabrał 500 ludzi i 1,000 koni; parowce „Hammio" i „Lazio" odeszły również z transportami koni i mułów.

Czerwony krzyż zmobilizował wszystkie swe kolumny i zorganizował 6 szpitali polowych i 12 ambulansów z 500 ludźmi obsługi.

Ludność włoska bardzo zadowolona z rozpoczęcia akcyi wojennej.

W Trypolisie.

Do „Tribuny" donoszą z Malty: Dziennikarze, wrogo usposobieni względem Włochów, podburzają Arabów w Trypolisie, aby chwycili za broń przeciw Włochom. Arabowie jednak wolą zagarniać środki żywności, pozostawione przez zbiegów. Z włoskich pancerników widać gromady trypolitańczyków, pędzące z jednej części miasta do drugiej; dążą one do składów zboża i cukru, należących do Włochów; usiłowały też uderzyć na magazyny cłowe, ale żołnierze nie dopuścili do rabunku, bo magazyny zawierają jeszcze inne towary, prócz włoskich.

Nie będzie rozruchów.

Turcya chce jeszcze wszelkimi sposobami uniknąć krwawej wojny z Włochami. W tym celu prócz starań u wszystkich gabinetów europejskich postanowiła przeciwdziałać wszelkim rozruchom przeciw Włochom ze strony ludności.

Władze wydały w tym celu obszerne zarządzenia, a komitet młodoturecki w miastach europejskich i azyatyckich pouczał ludność, jak się ma zachować. Ludność turecka zachowuje dotychczas wzorową dyscyplinę i niema wiadomości o rozruchach.

Zamknięcie poczty włoskiej w Turcyi nastąpiło dobrowolnie na żądanie władz włoskich.

Rozkaz do misyonarzy.

Zakon kapucynów, który wysyła wielu misyonarzy do Trypolisu, wezwał misyonarzy będących tamże, aby pozostali na swych stanowiskach.

Mobilizacya włoska.

Zamieszkali w Królestwie Polskiem poddani włoscy, należący do rezerwy, a nie mający jeszcze lat 30, wezwani zostali do stawienia się w szeregach.

„Berl. Tagbl." donosi, że mobilizacya armii włoskiej ukończona została dopiero po 12 dniach od powołania rezerwistów pod broń. Fakt ten nie świadczy korzystnie o sprawności wojskowej Włoch.

Ustąpienie sułtana?

Utrzymują powszechnie, że sułtan zrezygnuje z tronu. Jednocześnie donoszą, że zdrowiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Trypolis zdobyty.

„Piccolo" donosi, że we wtorek dnia 20 b. m. o godz. pół do 6-ej na wszystkich fortach Trypolisu pojawiły się flagi włoskie.

Francuzi o niemieckiej inwazyi w Polsce.

Kolonizacyi niemieckiej w Król. Polskiem poświęca znamienne uwagi paryski „Temps", który pisze:

„I w Królestwie wre walka ekonomiczna, ale nie rosyanin jest przeciwnikiem polaka na tem polu. I tu zawsze tylko niemiec. W Królestwie polacy i rosyanie zauważyli wspólnie fakt napływu kolonizacyi niemieckiej, która posuwa się niejako prawidłowym marszem... Ta inwazya niemiecka stanowi niebezpieczeństwo z punktu widzenia strategicznego, niebezpieczenstwo to jednak jest jeszcze groźniejsze z punktu widzenia gospodarczego... Coby się stało, gdybyśmy przypuścili rzecz nieprawdopodobną — np. aneksyę tego rodzaju przez Niemcy?... A cóż dopiero mówić o przemyśle i handlu niemieckim w Królestwie? Jest to teraz najgroźniejsze niebezpieczeństwo, które zagraża równocześnie i ludności polskiej i panowaniu rosyjskiemu, interesy obu tych czynników w tym wypadku są przeto wspólne".

„Temps" wskazuje dalej niebezpieczenstwo, zagrażające polskości w pasie pogranicznym, gdzie przewaga żywiołu niemieckiego i niemieckich kapitałów jest tak wielką, że „tam Niemcy czują się u siebie w domu, a polacy są skrępowani w ruchach". W Łodzi ludność robotnicza polska znajduje się wobec kapitalistów niemców w analogicznym stosunku zależności, jak ludność polska w Westfalii. „Finansowo niemcy są w daleko większym stopniu panami Łodzi niż np. Poznania".

Sprawa hr. Ronikiera.

We wtorek o godz. 4-ej po poł. członek sądu okręgowego, Lwowicz, ogłosił motywy wyroku w głośnej sprawie o zamordowanie Stanisława Chrzanowskiego.

Przytaczamy poniżej ustęp wyroku, dotyczący winy Ronikiera.

Oto, co głosi wyrok.

Winę Ronikiera udowadnia:

1) Uznanie przez współoskarżonego, Feliksa Zawadzkiego, że hr. Ronikier od czasu do czasu zjawiał się w pokojach, w których następnie zamordowano Chrzanowskiego, nazywał siebie imieniem i nazwiskiem zamordowanego, w dniu mordu był w tych pokojach i wręczył Zawadzkiemu do zameldowania bilet wizytowy z napisem: „Stanisław Chrzanowski, właściciel dóbr Tuczany".

2) Fakt nabycia w sklepie Gutnajerowej dywanów i odesłanie ich do pokojów, w których następnie mord popełniono i w których znaleziono te dywany.

3) Alibi oskarżonego d. 10, 11 i 12 maja nie zostało ustalone; przeciwnie ustalono, że w noce poprzedzające te dni, Ronikier wyjeżdżał z Lublina do Warszawy, gdzie spotykało go w dzień wiele osób, jednym zaś z pociągów, o godz. 3 min. 23, lub o godz. 5 min. 18, wyjeżdżał z Warszawy i przyjeżdżał do Lublina o godz. 8 m. 46, lub o godz. 10 m. 45 wieczorem.

4) Dnia 10 i 11 maja podczas wyjścia

uczniów ze szkoły Wróblewskiego, Ronikier wypytywał, czy Chrzanowski jest w szkole, jednego zaś prosił, aby wpłynął na Chrzanowskiego, by ten przyszedł do szkoły d. 12 maja; tegoż dnia 12 maja około godz. 3-ej, po lekcyach Ronikier spacerował z Chrzanowskim po Złotej i rozmawiał z nim.

5) Adres na przekazie, adresowanym do Zawadzkiego na 75 rb., napisany był ręką Ronikiera.

6) Ronikier miał motyw do zbrodni: będąc w krytycznej sytuacyi materyalnej i dążąc do wzbogacenia się, miał on niewątpliwie zamiar usunąć w osobie Chrzanowskiego przeszkodę do otrzymania przypadającej żonie jego części majątku, który to dział miał być dokonany dopiero po dojściu do pełnoletności Stanisława Chrzanowskiego.

7) Tylko Ronikier mógł zainscenizować symulacyę zabójstwa, lub samobójstwa na tle romantycznem, tylko dla niego symulacya ta mogła mieć znaczenie w sensie odwrócenia odeń podejrzenia o zabójstwo. Dla każdego innego mordercy inscenizacya taka byłaby bezcelowa. Pocztówki pornograficzne, bukiet kwiatów, list przedśmiertny, bilety wizytowe, weksle, 23 rb. gotówką, wszystko to mogło być urządzone i przyniesione tylko przez Ronikiera, który jeszcze po wykryciu zabójstwa propagował myśl, że zabójstwo Stanisława Chrzanowskiego dokonane zostało na tle romantycznem, który mówił Kurnatowskiemu, że Chrzanowski był młodzieńcem rozpustnym, że znał kobiety, że kobiety tak działały na niego, że na sam widok ich mienił się na twarzy.

Ronikier to niewątpliwie po zabójstwie zapalił lampę, w której przez pośpiech za bardzo wykręcił knot, co spowodowało filowanie lampy, zapalenie lampy zrobione zostało w tym celu, aby przesunąć czas spełnienia zbrodni, aby wywołać w każdym przypuszczenie, że mord dokonany został nie w dzień, lecz wieczorem, lub w nocy, i w ten sposób stworzyć sobie alibi, gdyż Ronikier o godz. 8 m. 46 wieczorem w dniu mordu był już w Lublinie.

Ogłoszenie wyroku zapowiedziane było na godz. 2-gą.

Dopiero jednak po godzinie 3-ej na wezwanie członka sądu Lwowicza konwój wprowadza Ronikiera. Wolnym krokiem zbliża się on ku stołowi sędziowskiemu.

Na zapytanie sędziego Lwowicza o imię jego i imię jego ojca odpowiada w znany już sposób: „Teodor".

— Czy to pana sądzono przed dwoma tygodniami o zabójstwo szwagra?—pyta sędzia Lwowicz.

— Mnie nie sądzono — brzmi odpowiedź.

Po ogłoszeniu wyroku, gdy sędzia Lwowicz tłómaczy Ronikierowi sposób zaskarżenia, sekretarz zaś Goldman wyjaśnia to samo oskarżonemu po polsku, Ronikier odzywa się: „Ja apelować nie będę".

Po chwili konwój odprowadza Ronikiera do pokoju dla więźniów.

Kursy naukowe w Warszawie.

Wysoce pożyteczna i na odpowiednim poziomie postawiona instytucya warszawskich kursów naukowych rozpoczęła szósty rok istnienia.

Zasadniczą ich cechę jak i w latach poprzednich stanowi poziom wykładów uniwersyteckich, lecz bez pedantyzmu i sztywności szkoły, tembardziej iż obok zasadniczych i podstawowych rzeczy dają kursy szereg wykładów, zaznajamiających z nowszymi objawami w zakresie wiedzy lub życia.

Jako przykład może tu posłużyć program sekcyi humanistycznej, podzielony na cztery oddziały: 1) językoznawstwo i filologia; 2) nauki historyczne; 3) nauki społeczne; 4) psychologia i filozofia.

Wykłady wieczorne grupują się według tych czterech specyalności, a w programach drukowanych znajdują się wskazówki, jak najcelowiej łączyć studya, aby uzyskać systematyczne przygotowanie w danym zakresie. Ale wybór tych specyalności poprzedzony być może przez ogólniejszy zakres studyów w kolegium humanistycznem (jeden rok), które daje pewien całokształt przedmiotów, w całości swej stanowiących pożądany wstęp do każdej specyalności humanistycznej, a jednocześnie do zakończenia studyów ogólno-kształcących, którego nie daje szkoła.

Wykłady kolegialne odbywają się w godzinach rannych; pozatem dla tych, którzy są w nich zajęci, lub nie czują potrzeby przebycia tego kursu ogólnego istnieją wykłady wieczorne (między 5-tą a 9-tą po południu.

I tu mamy znowu kursy ogólniejsze i kursy bardziej specyalne.

A więc w dziale pierwszym mamy gramatykę historyczną języka polskiego, gramatykę porównawczą języków słowiańskich i seminaryum lingwistyczne przez p. Słońskiego prowadzone; w drugim — naukę o języku w związku z nauką języków i francuski wykład literatury francuskiej przez p. Appela. Mamy ogólny, syntetyczny wykład historyi literatury polskiej do końca XVIII wieku przez p. Chlebowskiego, obok kursów specyalnych, jak: Adam Mickiewicz tegoż; Juliusz Słowacki p. Bukowińskiego; jego literatura polska po roku 1850; jak romantyzm w Polsce przez p. Drogoszewskiego i jego literatura ostatnich czasów; jak kurs o Żeromskim i Wyspiańskim — aktualności niemal publicystycznej p. Matuszewskiego. Obok tego literatura powszechna doby Odrodzenia przez p. E. Grabowskiego i literatura powszechna XIX wieku przez p. Matuszewskiego. Przytem szereg lektoratów z języków obcych, jako pomoc do studyów naukowych.

To samo powtarza się w dziale nauk historycznych. Ogólnym kursom o Europie feudalnej (wieki średnie) p. Jakubowskiego i wewnętrznym ustroju państw nowożytnych od pokoju westfalskiego, przez p. Ochimowskiego (kurs wysoce interesujący dla głębszego pojmowania teraźniejszości) towarzyszą specyalne, jak: kultura polska w XVIII i XIX wiekach p. Krzywickiego; stosunki wewnętrzne na ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX w. p. Mościckiego (oraz seminaryum), oraz także historya włościan w Polsce i cztery kursy z historyi sztuki p. Trojanowskiego.

W zakresie nauk społecznych, obok ogólnego kursu ekonomii i prawa administracyjnego, p. Ochimowskiego, mamy specyalne—polityki społecznej i seminaryum z tegoż p. Pinkusa; rozwój stosunków gospodarczych p. Krzywickiego.

W zakresie filozofii i psychologii ogólne kursy stanowią: psychologia i laboratoryum psychologiczne; logika i propedeutyka filozoficzna p. Ign. Halperna; historya filozofii, p. W. M. Kozłowskiego; nauka o czynnościach mózgu i nerwów, p. Stefanowskiej; dydaktyka p. Szycówny; estetyka p. Jabłońskiego.

Specyalniejsze kursy stanowią: psychologia dziecka p. Szycówny; filozofia współczesna p. W. M. Kozłowskiego i pragmatyzm tegoż.

Aby zadość uczynić jeszcze bardziej potrzebom aktualności, sekcya postanowiła urządzić szereg wykładów z zakresów: 1) starożytności Warszawy i jej historyi; 2) samorządu miejskiego; 3) nowych zmian w prawodawstwie obowiązującem (p. Ochimowski) i 4) pedologii (p. Jotejko).

Sekcya humanistyczna przyjęła za podstawę dwuletnią rotacyę kursów. To znaczy, że kursy, które odbyły się w roku zeszłym, nie powtórzą się aż w roku przyszłym. Dzięki temu wytworzyła się możność dania większej liczby przedmiotów bez szkody dla słuchaczów; ci bowiem z nich, którzy przyjeżdżają dla systematycznych studyów, nie mogą uzyskać należytej gotowości w obranym zakresie w czasie krótszym jak dwa lata.

Rewizya konsystorzy katolickich.

W depeszy Agencyi Petersburskiej o wynikach rewizyi konsystorzy katolickich pominięty został bardzo charakterystyczny wstęp, motywujący niejako suche wyliczenie nadużyć, jakich rzekomo dopuściły się (patrz № poprzedni) konsystorze. Oto ów wstęp w urzędowem brzmieniu:

„Na podstawie dokonanego w początku roku 1911, z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, przez departament spraw duchownych śledztwa co do działalności niektórych osób rzymsko katolickich, stwierdzono ich niezgodne z prawem i antypaństwowe czyny. Jednocześnie ujawniono bezpośrednią styczność z szeregiem podobnych spraw (jak np. z tajnemi organizacyami zakonnemi), również i niektórych rzymsko-katolickich zarządów dyecezyalnych. Okoliczności te wespół z innymi, już dawniej wykrytymi faktami, pozwalały przypuszczać, że skierowana przeciw interesom państwowości rosyjskiej działalność ta, która dała się zauważyć w postępowaniu poszczególnych osób rzymsko-katolickich, jest rezultatem nie ich osobistej woli, lecz planowo wprowadzonym w życie systemem".

Dlatego, niezależnie od kroków, przedsiębranych wobec osób winnych poszczególnych konkretnych wystąpień, ministerstwo spraw wewnętrznych uznało za właściwe zbadać sprawę w niezbędnej pełni i w tym celu dokonało rewizyi całej czynności niektórych rzymsko-katolickich konsystorzów duchownych i kancelaryi biskupich".

Memoryał monarchistów.

Jak wiadomo już z telegramów, partye monarchiczne opracowały wspólnie i złożyły prezesowi rady ministrów memoryał w kwestyach żydowskiej, finlandzkiej i polskiej.

Sprawę żydowską w tym memoryale opracował sławetny Puryszkiewicz, sprawę finlandzką Baszmakow, wreszcie polską — Zamysłowskij.

Memoryał w streszczeniu brzmi jak następuje:

W sprawie żydowskiej robią monarchiści zarzut rządowi z tego, iż dotychczas posiada moc wydany przez Stołypina w 1907 r. okólnik o niewysiedlanie żydów, którzy zamieszkali poza granicami osiadłości. W granicach zaś osiadłości żydzi są w ogromnej ilości wbrew prawu właścicielami i dzierżawcami nieruchomości. Żydzi zagarniają przy poparciu rządu handel i przemysł, czego dowodem bodaj apteki, na które przecież rząd wydaje osobne pozwolenia. Kredyt w bankach mają żydzi taki, o jakim ani marzyć chrześcijanom — dzieje się to dzięki popieraniu żydów przez bank państwowy (?). Prasa żydowska ośmiela się natrząsać z duchowieństwa i nikogo to nie obchodzi. Żydzi przepełniają adwokaturę, pomimo to, że na zaliczenie do adwokatury trzeba mieć pozwolenie ministra. Cała sztuka rosyjska z konserwatoryami i teatrami Cesarskimi jest zagarnięta przez żydów. Z tych wszystkich względów, zdaniem p. Puryszkiewicza, należy pozbawić żydów praw wyborczych do Dumy, niedopuszczać ich do armii, prowadzić specyalną regestracyę żydów, a księgi metryczne oddać urzędnikom rosyjskim.

Z kolei p. Baszmakow zastanawia się w memoryale nad losami Finlandyi.

Uznając, że Finlandya jest krajem odwiecznie rosyjskim (na dowód przytoczono jakiś traktat Nowogrodu ze Szwecyą z XIV wieku), że na sejmie borgoskim w 1809 roku ziemianie finlandzcy sami wyrazili pragnienie, ażeby w kraju wprowadzono monetę rosyjską, że w r. 1822 generałowie i oficerowie finlandzcy oznajmili, że pragną służyć pod sztandarami rosyjskimi, że Finlandya cały czas była uważana za prowincyę rosyjską, aż do roku 1863, kiedy w Finlandyi powstały, zamiast samorządu ziemskiego, sejmy, że cesarz Aleksander II kilkakrotnie powstawał przeciwko separatyzmowi sejmów finlandzkich, że polityka ściślejszego połączenia finlandyi nie była czemś sztucznem, tylko powrotem do tego stanu, jaki dawniej Finlandya zajmowała, że polityka ta nie zaszkodziła Finlandyi pod względem ekonomicznym, że ustępstwa takie, jakie miały miejsce po zabójstwie Bobrikowa, wpływają tylko na wzmożenie się separatyzmu, że z chwilą wzrostu separatyzmu w kraju zaczęły kwitnąć rozboje i teror, które zmniejszały się właśnie w okresie silniejszej polityki zjednoczenia (!), że separatyzm nie jest wyrazem poglądów całego narodu, tylko grupki szwedomanów, że ta grupka pracuje usilnie nad osiągnięciem swego celu, kierując ruchami rewolucyjnymi w Rosyi, czego dowodem wznowienie teroru i zabójstwo Stołypina i t. d. i t. d., otóż, uznając to wszystko, p. Baszmakow żąda, ażeby w stosunku do Finlandyi prowadzono stanowczą i bezwzględną politykę zjednoczenia, ażeby uchwalono jaknajprędzej znajdujące się już w Dumie projekty finlandzkie i opracowano zamierzony projekt wyodrębnienia dwóch parafii, zwiększając ich terytoryum kilku jeszcze parafiami, a nawet wyodrębniając całą gub. wyborską, ażeby zastąpiono wszystkich pilotów finlandczyków w szchärach rosyanami, a także wszystkich latarników, ażeby przy pierwszym fakcie teroru ogłoszono w Finlandyi stan wojenny z sądami wojennymi, deportacyą na Syberyę, zamknięciem wszystkich pism i zgromadzeń i t. d. Należy w każdym razie prowadzić politykę stanowczą i bezwzględną.

Co się tyczy wreszcie sprawy polskiej, to o niej tak pisze w memoryale p. Zamysłowskij:

„Należy zaznaczyć, że idea „jagiellońska", idea polskiej państwowości i nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie, wśród polaków w ostatnich czasach bynajmniej nie osłabły. Konieczność obrony rosyjskiej Chełmszczyzny odczuwa się coraz wyraźniej w miarę tego, jak sprawa ta coraz bardziej się odwleka.

„Na wyzywające, wyraźnie wrogie wobec rządu rosyjskiego zachowanie się duchowieństwa katolickiego prawie nie wpłynęło usunięcie kilku, co prawda niewielu, księży najbardziej nieprzejednanych. Potrzeba środków więcej radykalnych. Tymczasem istniejąca kosztem państwa katolicka szkoła duchowna rokrocznie daje nowe kadry fanatyków, nienawidzących Rosyę, i nie podlega nadzorowi rządowemu.

„Katoliczenie, a potem polonizowanie białorusinów trwa w oczach władz zapomocą kościoła i ekonomicznego wpływu polskich obywateli. A ich własność ziemska znajduje znowu poparcie w operującym prawie w całym kraju północno-zachodnim Wileńskim banku ziemskim. Założony w celu poparcia własności rosyjskiej, stał się on szybko instytucyą czysto polską, postawiwszy sobie za zadanie, aby ani piędzi ziemi nie przeszło do rąk „moskali". Dalsze istnienie banku w tej postaci (wśród urzędników niema zupełnie rosyan) nie licuje zupełnie z polityką nacyonalistyczną. Jest przytem rzecz zdumiewająca, że listy zastawne banku w kwocie około 15 milionów rubli są zakupione przez państwową kasę oszczędności, co jest jawnem popieraniem banku ze strony rządu.

„Gorzej jeszcze stoją sprawy w miastach w kraju Północno-Zachodnim, gdzie obok banku wileńskiego działa inna, niemniej silna instytucya polonizatorska — mianowicie zarządy miejskie.

„Jakkolwiek przy wprowadzeniu ziemstw rząd zajął się zabezpieczeniem w nich interesów rosyjskich—samorządy miejskie na całym północo-zachodzie, a nawet na południo-zachodzie znajdują się w ręku polaków.

„Urzędnicy miejscy są tam polakami; wszelkie zamówienia i dostawy oddawane są polakom, polskim inżynierom i polskim robotnikom, których się czasem zdaleka wypisuje. Powstaje liczny polski „żywioł trzeci" o charakterze niezwykle szowinistycznym. Miasta są upstrzone polskimi ogłoszeniami i szyldami — nawet właściciele niepolskich sklepów muszą je wywieszać. Zjawił się przy poparciu zarządu miejskiego teatr polski, gazety polskie, a w tej liczbie tanie ludowe. Cała fizyognomia miast staje się coraz bardziej polska, co naturalnie wpływa na jeszcze silniejsze polonizowanie białoruskich włościan mających styczność ciągłą z miastem, a to przecież jest zupełnie niedopuszczalnie w kraju, który ani historycznie, ani etnograficznie (polaków jest nie więcej niż 10% na gubernię) za polski uważany być nie może".

Tak wygląda najnowszy donos czarnej seciny rosyjskiej.

Nowe książki.

— „*Trynitarze*" p. Józefa Białynię Chołodeckiego. Biblioteki Lwowskiej tom XIII. 8-o, str. 100 z 8 rycinami.

Trynitarze, których początki sięgają 1198 r., do Polski zawitali dopiero w r. 1685. Myśl sprowadzenia ich do nas powziął Jan Kazimierz Dönhoff, opat mogilski, w czasie swego pobytu w Rzymie, a miejscem ich pierwszego osiedlenia był Lwów. Pierwszych parę lat upłynęło na zadomowieniu się w starej stolicy Rusi, a właściwa ich działalność, t. j. „redempcye" czyli wykupy rozpoczęła się dopiero w r. 1688, a skończyła w r. 1782. W przeciągu tego czasu dokonano 18 redempcyi i kosztem 573,427 złotych wykupiono z niewoli tureckiej 517 więźniów.

Posiadał klasztor lwowski i swoje filie. Trynitarze osiedli w Warszawie (1682), w Krakowie (1688), Stanisławowie, Beresteczku, Lwowie (drugi klasztor), w Wilnie na Antokolu, w Kamieńcu Podolskim, Warkach, Orszy, Łucku, Tomaszowie, Brześciu Lit., Lublinie, Teofilpolu, Brahiłowie i Bursztynie.

W Galicyi zakon został skasowany ukazem cesarskim z r. 1783, a gmachy klasztorne lwowskie oddano na koszary dla kolonistów niemieckich, później na uniwersytet, aż wreszcie na ruski „Dom narodny".

W Królestwie trynitarze przetrwali do roku 1863, t. j. do kasaty ogólnej zakonów.

Do książki dołączony jest spis imienny wykupionych jeńców z oznaczeniem stanu, wieku i lat niewoli.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej poświęcono rozstrzygnięciu mniejszych spraw z dziedziny gospodarki miejskiej. Omawiano wniosek gubernatora, dotyczący uporządkowania rzeźni miejskich, przyczem gubernator wskazał na szereg rozmaitych wykroczeń przeciw wymaganiom hygieny, stwierdzonych przez gubernialnego inspektora lekarskiego. Wyjaśnień w tej sprawie udzielał prezes komisyi rzeźni miejskich, p. Wołynskij, który w końcu oświadczył, iż niektóre punkty wniosku gubernatora są zupełnie słuszne i powinny być uwzględnione. P. Djakow, reasumując dyskusyę wynikłą w tej sprawie, oświadczył, iż wiele dawnych niedokładności usunięto, na usunięcie innych nie pozwala brak funduszów. Rada uchwaliła wniosek p. gubernatora przyjąć do wiadomości.

Z kolei przystąpiono do szeregu spraw kanalizacyjnych. Prof. Ruzski zakomunikował, iż obecnie prowadzone są roboty przy budowie nowej stacyi pomp kanalizacyjnych na Padole oraz rezerwoaru dla cieczy kanalizacyjnych. W tej ostatniej robocie natrafiono na przeszkodę — wodę podskórną, która uniemożliwia dalsze jej prowadzenie. Dla osuszenia gruntu zawezwano inżyn. hydr. p. Koklika, który rozpoczął już wiercenie specyalnych studni. Dizel motory do stacyi pomp są już wypisane z zagranicy.

Sprawozdanie powyższe wywołało niezadowolenie wśród radnych. Wskazywali oni na to, iż roboty kanalizacyjne strasznie się zaciągają. W końcu rada uchwaliła uzupełnić komisyę kanalizacyjną i wybrała do niej dwu radnych — p. Ziwała i Brażnikowa.

Zaznajomiono się następnie z prośbą budującego sieć kanalizacyjną, p. Horodeckiego, o zwolnienie go od prowadzenia tych robót. P. Horodecki wskazał na to, iż opóźnienie w robotach nastąpiło wskutek niedostarczenia mu w terminie potrzebnych planów i projektów. Na żądanie radnych z prawicy zarządzono tajne głosowanie i prośbę uchylono.

W końcu długą a ożywioną dyskusyę wywołał referat komisyi walki z drożyzną produktów, w którym komisya wskazywała na konieczność założenia kasy drobnego kredytu przy rzeźniach miejskich dla wydawania rzeźnikom krótkoterminowych pożyczek na kupno mięsa bez uciekania się do lichwiarzy i pośredników, na potrzebę założenia punktu weterynaryjnego na Padole, aby nie zmuszać przywożących mięso z za Dniepru do transportowania go do rzeźni w celu poddania go badaniu przez weterynarzy, wreszcie na konieczność zamknięcia dostępu do rzeźni spekulantom. Wnioski powyższe uchwalono, przyczem rada wyasygnowała na kasę 50 tys. rb. i na punkt weterynaryjny 3 tys. rb.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (6) Tekli P. M.

Jutro 24 (7) N. M. P. od wykupienia niewol.

Wschód słońca o godz. 6 m. 08

Zachód słońca o godz. 5 m. 28

Długość dnia godz. 11 m. 20

Kalendarzyk Historyczny.

5 października n. st.

Roku 1620. W pobliżu Dniestru umiera od miecza tureckiego śmiercią walecznych rycerz bez zmazy, Hetman Wielki Koronny i Kanclerz Stanisław Żółkiewski.

— **Teatr polski.** Dowiadujemy się, że zarząd polskiego Towarzystwa miłośników sztuki krząta się około zorganizowania teatru w roku bieżącym.

W organizacyi przedsięwzięcia zajdą pewne zasadnicze zmiany, podyktowane doświadczeniem lat poprzednich.

A więc najpierw zarzucono stanowczo prowadzenie teatru sposobem gospodarczym, jak było dotychczas i prowadzenie teatru oddane będzie przedsiębiorcy, który otrzyma pewne subsydyum.

Ubiegających się o antrepryzę teatralną w Kijowie jest spora liczba, stale się zwiększająca, a wśród nich jest kilka poważnych nazwisk.

W wyborze przedsiębiorcy zarząd kierować się będzie nie tyle warunkami materyalnymi, ile gwarancyą, że teatr subwencyonowany przez społeczeństwo odpowie ideowemu zadaniu t. j. przedewszystkiem zwróci uwagę na artystyczne kwalifikacye przedsiębiorcy, repertuar i artystyczny plan działalności.

Pertraktacye są na tej drodze, że najdalej w połowie października rozpoczną się przedstawienia.

Dodać winniśmy, że zarząd Pol. Tow. miłośników sztuki ma zamiar wskrzesić zarzucone prawo członków Towarzystwa do korzystania z rabatu przy nabywaniu biletów.

— **Pierwszy aeroplan nad Kijowem.** Wczoraj dokonany został pierwszy wzlot ponad naszem miastem. Autorem tego nader niebezpiecznego przedsięwzięcia sportowego był znany już dziś szeroko lotnik polski p. Scipio del Campo na monoplanie systemu Morana, wykonanym w warsztatach „Awiaty" warszawskiej.

P. Scipio wzniósł się z aerodromu na Kureniówce o g. 5 po południu. Pogoda sprzyjała, motor funkcyonował wybornie. Po paru minutach już był na wysokości 300—400 metrów, szybując nad Padołem, gdzie ze zdumieniem usłyszano szum motoru nad głowami.

Jeszcze minuta i aeroplan znalazł się nad Kreszczatykiem, doleciał do ratusza, okrążył wieżę ratuszową i wzniósłszy się na wysokość 600—700 metrów poszybował w kierunku Peczerska. Okrążywszy Peczersk na równej wysokości, zawrócił lotnik w kierunku aerodromu i po upływie mniej więcej pół godziny wylądował pomyślnie w tem samem miejscu.

Lot nad miastem połączony jest dla pilota z największemi niebezpieczeństwami. Każde bowiem wylądowanie a nawet najbardziej planowe może się zakończyć na dachu lub wieży, każde zetknięcie z ziemią nawet najspokojniejsze grozi śmiercią. Z bawiących dotychczas w Kijowie lotników nie ważył się na taki lot żaden, nawet nieustraszony Utoczkin. Dokonał go lotnik **polski** na aparacie w **polskiej** pracowni wykonanym.

W niedzielę najbliższą o godz. 6 zrana p. Scipio leci z Kijowa do Żytomierza i na tej więc przestrzeni będzie pierwszym. Publiczność kijowska będzie miała możność oglądania śmiałego awiatora raz jeszcze jutro w sobotę.

— **Skasowanie wyborów.** Po rozpatrzeniu skarg na wybory do berdyczowskiej rady miejskiej na 4-lecie od r. 1911, kijowska komisya gubernialna do spraw ziemskich i miejskich doszła do wniosku iż w wyborach brali udział niejaki Łukasz Karbowskij i Józef Balicki, z których pierwszy nie miał na to prawa, jako pozbawiony wogóle praw z wyroku sądowego, drugi zaś jako będący w czasie wyborów pod śledztwem, przyczem został on nawet wybrany na radnego.

Wobec tego komisya skasowała wybory tych radnych, którzy weszli do rady miejskiej większością powyższych 2 głosów, a mianowicie pp.: E. Denisow, Fr. Czmelana, J. Marczenki, S. Artelemejczuka, Bykowa oraz J. Balickiego i kandydatów na radnych G. Pirockiego i A. Jerochina.

Miejsca opróżnione przez skasowanie wyborów wymienionych radnych, po mianowaniu przez komisyę gubernialną radnych od ludności żydowskiej, zostaną zapełnione przez kandydatów na radnych miejskich, którzy podczas wyborów otrzymali największą ilość głosów.

— **Zgromadzenie ziemskie** Pierwsze zwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu lipowieckiego wyznaczone zostało na dzień 24 października; gubernator jednak nie zgodził się na ten termin, gdyż według przepisów o wprowadzeniu nowych ziemstw wszystkie zwyczajne zgromadzenia powiatowe powinny się odbyć przed d. 15 października. Na lipowieckiem zgromadzeniu powiatowem rozpatrzone będą następujące sprawy: wybór trzeciego członka zarządu i zastępcy prezesa ziemstwa powiatowego; sprawa ulepszenia dróg i zamiany naturalnej powinności drogowej na podatek drogowy, organizacya szkolnictwa, sprawa zaciągnięcia pożyczki na potrzeby budowlane; przeszacowanie zakładów przemysłowych, utworzenie posady instruktora do spraw drobnego kredytu, powiększenie personelu lekarskiego i pensyi jego, określenie pensyi urzędników i wybory do komisyi ziemskich.

— **Z politechniki.** Na wydziale mechanicznym dnia 28 września odbędzie się obrona projektów dla studentów, którzy w roku bieżącym ukończyli politechnikę kijowską.

Na wydziale inżynieryjnym obrona robót dyplomowych odbędzie się dnia 30 września

Z powodu nieobsadzenia katedry elektrotechniki, kurs elektrotechniki w politechnice kijowskiej w roku bieżącym wykładany nie będzie.

Dyrektor politechniki kijowskiej zawiadamia studentów, iż na mocy rozporządzenia ministra przemysłu i handlu, studenci przy wejściu do politechniki obowiązani są przedstawiać swe karty wejściowe osobom dyżurującym przy wejściu.

— **Postanowienie obowiązujące.** Uzupełniając podane w Nr. 249 „Dz. Kij." postanowienie obowiązujące gen.-gubernatora kijowskiego, dodajemy, że osoby winne przekroczenia pomienionego postanowienia podlegają w drodze administracyjnej grzywnom do 500 rub., lub więzieniu do 3 miesięcy.

— **Zwyżka cen węgla.** Pomimo zakupienia już węgla przez koleje rządowe w towarzystwie „Produgol" i u przedsiębiorców prywatnych, ceny tego produktu wciąż rosną. Miejscowe sfery kolejowe objaśniają to tem, iż w ostatnich czasach, z powodu podrożenia ropy i produktów naftowych wiele przedsiębiorstw, które używały jako opał nafty, obecnie zaczęło używać w tym celu węgla, co wpłynęło na podniesienie się jego ceny.

— **W sprawie VI gimnazyum.** Dyrektor VI gimnazyum zawiadomił prezydenta miasta, iż według otrzymanych z ministerstwa oświaty wiadomości, wniosło ono do preliminarza budżetowego ministerstwa na r. 1912 120 tys. rb. na budowę własnego gmachu dla VI gimnazym. Posłowie do Dumy i Rady Państwa z gub. kijowskiej obiecali p. dyrektorowi poprzeć projekt wyasygnowania powyższej sumy, wobec czego sprawę można uważać za zdecydowaną. Dyrektor prosi więc prezydenta miasta o umieszczenie sprawy budowy VI gimnazyum na porządku dziennym rady miejskiej.

— **Związek instytucyi drobnego kredytu.** W niedzielę d. 25 b. m. w banku państwowym odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie pełnomocników kijowskiego związku instytucyi drobnego kredytu zwołane przez radę związku dla wprowadzenia w życie nowego statutu, zatwierdzonego przez ministra skarbu w d. 13 lipca. Między innemi sprawami na zebraniu będzie podniesiona kwestya przeniesienia zarządu związku do Kijowa.

— **Archiwum miejskie.** Pomocnik miejskiego doradcy prawnego, p. Jakowlew zwrócił uwagę prezydenta miasta na opłakany stan archiwum miejskiego. Sprawy, zawierające cenne dane o gruntach i majętnościach miejskich z r. 1800 — 1840 leżą zwalone na strychu ratusza. Co roku ilość spraw się zwiększa, w miarę rozwoju gospodarki miejskiej coraz więcej ksiąg i dokumentów oddaje się do archiwum, i materyały te ani się segregują, ani uporządkowują w jaki bądź sposób, skutkiem czego oryentowanie się w nich jest wprost niemożliwe. Wobec tego p. Jakowlew prosi prezydenta miasta o poddanie pod dyskusyę rady miejskiej kwestyi uporządkowania archiwum.

— **Komisya zarządzająca ogrodami.** Gubernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta, iż nie znajduje przeszkód do zatwierdzenia na stanowisku członków komisyi zarządzającej ogrodami miejskimi wybranych przez radę miejską pp. Bryczkina, Bukowińskiego, Homolaki, Mossakowskiego, Nowikowa, A. Pirożenki, Wessera, Kristera, oraz na stanowisku prezesa komisyi p. Lesisza. Co do innych członków komisyi, a mianowicie pp. Kowalewskiego, Fedoruka, Jacznickiego, Nowickiego, Konoplina, Gorbunowa, Ślusarewskiego, Ekstera, Ziwoła, Szczytkowskiego, dr. Kozłowskiego, I. Pirożenki, Sawenki, Orgis Rutenberga, Demczenki—gubernator ma wydać specyalne rozporządzenie.

— **Kontrola nad T-wami ubezpieczeń.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej min. spraw. wewnętrznych polecił zarządom miejskim zająć się organizacyą kontroli nad działalnością Towarzystw ubezpieczeń od ognia w tym sensie, aby oszacowanie asekuracyjne nieruchomości nie przewyższało istotnej ich wartości. Polecenie to ma na celu zapobieżenie nadużyciom i spekulacyi na odszkodowanie po pożarach. Prezydent m. Kijowa, p. Djakow polecił opracowanie sposobów wykonania tego polecenia komisyi do potrzeb miasta. W tych dniach odbędzie się posiedzenie tej komisyi przy udziale przedstawicieli Towarzystw ubezpieczeniowych.

— **Jakie wrażenie robią nasze rzeźnie.** Weterynarz główny rzeźni miejskich zawiadomił prezydenta miasta, że w tych dniach zwiedzali rzeźnie przedstawiciele m. Ufy. Po obejrzeniu rzeźni oświadczyli oni, że czegoś równie niehygienicznego oni nie widzieli. Weterynarz miejski stwierdza, iż opinia rzeźni kijowskich, jako najgorszych w całym szeregu rzeźni miejskich, zupełnie jest usprawiedliwiona.

— **Wybory.** Wczoraj odbyły się wybory członka zarządu miejskiego na miejsce p. Kicha. Rada miejska wybrała na to stanowisko p. Jozefiego. Na „starszego" radnego, przewodniczącego na posiedzeniach rady miejskiej przy rozpatrywaniu spraw, dotyczących funkcyi zarządu miejskiego wybrano p. Rzepeckiego.

— **Rewizya wydziału „ochrany".** Jak się dowiadujemy, rewizya kijowskiego wydziału „ochrany" zostanie zakończona przed d. 15 października i do tego czasu komisya musi zdobyć materyały potrzebne rządowi na wypadek interpelacyi w Dumie z powodu zamachu na Stołypina. Materyały te rząd pragnie posiadać w swem ręku przed otwarciem sesyi izb prawodawczych, aby je mieć w pogotowiu, gdyby nawet interpelacyę taką wniesiono na pierwszem posiedzeniu Dumy Państwowej.

Dlatego też rewizya senatorska zajmuje się dotychczas jedynie kwestyami dotyczącemi zamachu, jako to organizacyę ochrony jawnej i tajnej podczas uroczystości kijowskich, sprawdzaniem czynności biura regestracyjnego, które wydawało bilety podczas uroczystości, badaniem przyczyn aresztowań różnych osób przed uroczystościami, w czasie nich i po zamachu, a także wyjaśnieniem roli Bogrowa oraz innych agentów tajnych w „ochranie" kijowskiej. Zażądano również z sądu wojennego aktów śledztwa i sprawy Bogrowa.

— KRADZIEŻE. W domu № 9 przy N. Żylanskiej okradziono N. Łuszczaja. Oskarżony o kradzież S. Isakow zbiegł. W Puszczy Wodnej przy ul. Lermontowskiej skradziono Welednickiemu konia.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Urzędnicy wydziału śledczego zatrzymali Tkaczuka, który za pomocą podrzuconego woreczka z pieniędzmi okradł przyjezdnego Gawrilenkę. złodzieja M. Brodzkiego i O. Franka, który ograbił Jacenkę.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — W rozmaitych punktach miasta aresztowano 35 żydów nie posiadających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— UZBROJENI ZŁODZIEJE. W dniu 21 września wieczorem 5 złodziei wtargnęło do składu drzewa Łopatnickiego w uroczysku „Turec". Stróż Samsudin zauważył złodziei i usiłował ich wypędzić. Wtedy złodzieje rzucili się na Samsu-

dina, zadali mu kilka ran w rękę poczem ulotnili się, strzelając z rewolwerów.

— NAPAD. Onegdaj o g. 8-ej wieczorem na powracającego z miasta do kolonii kolejowej Orlencewa napadło czterech bandytów. Jeden z nich schwycił O. za gardło, inni oderwali mu kieszeń, w której znajdowali się pieniądze. Wypadkowo w pobliżu znajdował się agent policyi śledczej, który ujął jednego z napastników Pinczuka.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj zrana w domu № 14 przy ul. Kożemiackiej zażył amoniaku w celu samobójczym robotnik A. P. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

— GRABIEŻ. Onegdaj do sklepiku kolonialnego Kossa przy ul. Wozdwiżenskiej № 53 weszły jakieś dwie kobiety, które rzuciły się na sklepikarkę Kudrikową, zbiły ją, następnie skradły z kasy 80 rb. rozmaitego towaru na 40 rb i ulotniły się. Według oświadczenia sklepikarza jedną ze złodziejek aresztowano; jest to niejaka M. Orisenko. Aresztowana oświadczyła, iż wspólniczką jej była żona sklepikarza.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 22 września (5 października) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	5,4	14,8	9,7
Barometr przy O w m. m.	759,9	752,0	752,7
Stop. wilgotności w proc.	99	68	89
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	—	—	—
Chmur. wedł. 10 st. sys.	8	10	9
Ilość opadów w mm	0,2	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	15,7
Najniższa	4,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	10,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	9,0

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły na półn.-zachodzie, w Rosyi środkowej i miejscami na półn.-wschodzie i poł. zachodzie Rosyi. Temperatura wyżej normy na półn. wschodzie i w poł.-zach. części Rosyi, poniżej normy na poł.-wschodzie i częściowo na zachodzie.

Przewidywana pogoda: chłodniej w zachodniej połowie Rosyi, umiarkowane ciepło we wschodniej. Deszczów oczekiwać można przeważnie w półn.-wschodniej i zachodniej Rosyi a także w Rosyi środkowej i miejscami na południ.-zachodzie i zachodzie Rosyi; sucho w innych miejscowościach.

Z SĄDÓW.

Kradzież w kinematografie.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę b. zarządzającego kinematografem „Modern" Henryka Radzimińskiego, oskarżonego o kradzież wstęg do kinematografu.

Szczegóły tej dość oryginalnej sprawy są następujące.

Dnia 9-go października, podająca się za właścicielkę kinematografu „Modern", niejaka Sawicka, zawiadomiła policyę, iż zarządzający jej kinematografem Henryk Radzimiński, przed kilku dniami zbiegł do Odesy, zabrawszy z sobą na 700 kilkadziesiąt rubli wstęgi (filmy) z obrazami do kinematografu. O zniknięciu wstęgi przekonał się mechanik kinematografu Dąbrowski, który obejrzał wszystkie przybory zaraz po ucieczce Radzimińskiego.

Na skutek doniesienia Sawickiej nakazano odszukać zbiega w Odesie, lecz gdy tamtejsza policya go znalazła i chciała aresztować, Radzimiński, według brzmienia aktu oskarżenia, zdołał wyślizgnąć się z rąk jej i dopiero zatrzymano go w Baku 29 stycznia r. 1910.

Wczoraj na sądzie oskarżony Radzimiński oświadczył, iż 5 października 1908 r. miał on pojedynek z hr. Wielopolskim (?), którego ciężko ranił i sam również został raniony w rękę. Wiedząc, iż grozi mu za to poważna odpowiedzialność, czem prędzej wyjechał z Kijowa; z kradzieżą zas wstęgi kinematograficznej, jak twierdził, niema nic wspólnego.

Z wezwanych przez sąd świadków Sawicka i mechanik Dąbrowski nie stawili się do sądu. Przybył natomiast tylko szwajcar kinematografu „Modern" Jeremczuk, który zeznał, iż rzeczywiście d. 3 października 1908 r. zarządzający kinematografem Radzimiński po godz. 12 w nocy posłał go z jakiemś poleceniem na miasto, sam zaś pozostał w lokalu kinematografu ze znajomym studentem. Gdy zaś wychodzili oni z lokalu, świadek pamięta, iż żadnej paczki z sobą nie wynosili.

Obrońca oskarżonego adw. przys. Krupnow przedstawił sądowi numery gazet „Kijewskija Wiesti" z opisem pojedynku Radzimińskiego w d. 5 października 1908 r.— i „Kaspij"— z opisem okoliczności aresztowania Radzimińskiego, oraz zaświadczenie towarzystwa elektrycznego w Tyflisie, iż oskarżony był dyrektorem tego towarzystwa i cieszył się najlepszą reputacyą.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd przysięgłych uniewinnił Radzimińskiego.

W izbie sądowej.

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę listonosza poczty kijowskiej Zagorodnija, oskarżonego o to, iż zatrzymywał u siebie listy, wybierane z puszek pocztowych w celu odlepiania i sprzedawania marek.

Izba skazała go na 6 miesięcy fortecy.

Następnie ten sam komplet izby sądowej rozpatrywał sprawę b. komornika kijowskiego sądu okręgowego na powiaty czerkaski, czehryński i kaniowski, Derkaczewa, oskarżonego o defraudacye, fałszerstwa, zagubienie dokumentów i nakazów egzekucyjnych.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał go na 6 miesięcy fortecy.

Sprawa Ostaszkiewicza i Mertca.

Wczorajsze posiedzenie sądu wojennego rozpoczęło się o godz. 10 rano.

Zgodnie z postanowieniem sądu dostarczono książkę, w której zapisywano resztki materyałów, jakie pozostawały po skrojeniu, i rozpatrywano ją w obecności świadka Czerniawskiego. Okazało się, że każdego dnia ilość resztek bywała inna.

Widząc, iż resztki giną, świadek Czerniawski kazał opieczętować składy, lecz okazało się, że po opieczętowaniu pozostawało resztek jeszcze mniej niż dawniej.

N godz. 1-ej wezwano eksperta kap. Dołgija, który składał swe zeznania do godz. 4 po południu. Nie mogąc na pamięć wyliczyć wszystkich danych cyfrowych, ekspert prosił o odczytanie swych zeznań, danych podczas śledztwa. Z zeznań tych okazuje się, iż kap. Dołgij oblicza wartość zaginionych resztek na 27 tys. rubli, wartość zaś wywiezionych szynelów, mundurów i spodni na 20 tys. rubli.

Po zeznaniu rzeczoznawcy obrona stara się dowieść, że podczas obliczania swego, nie wziął on w rachubę wielu okoliczności, które bezwarunkowo zmieniłyby zupełnie ostateczne wyniki powyższych obliczeń.

O godz. 4 po poł. przewodniczący odracza posiedzenie do dnia następnego.

KRONIKA POLSKA.

— **Drugi konkurs „Przeglądu Powszechnego" na rocznicę Skargi.** Redakcya „Przeglądu Powszechnego" ogłasza konkurs na dzieło o Skardze. Autor otrzyma 800 koron, złożonych na ten cel przez ks. Nauwczyńskiego. Temat rozprawy powinien być pojęty w sposób następujący: „Działalność społeczna Skargi". W granice tematu wchodzi nietylko organizacyjna praca Skargi w tworzeniu dzieł, jak *mons pietatis*, ale także działalność społeczna w szerszem znaczeniu, o ile cała działalność Skargi znaczyła ślady w życiu społecznem narodu. Tak pojęta rozprawa nie ma mieć charakteru historyczno-naukowego, ale raczej charakter publicystyczny. Nie wyłączne odtworzenie przeszłości jest jej celem, ale zbliżenie ducha Skargi do dni dzisiejszych, uplastycznienie pierwiastków rodzimych tego ducha, w tym zamiarze, aby wielka tradycya Skargi i wielki jego duch odżyły napowrót w narodzie. Nie cel więc teoretyczny ma być myślą przewodnią tej rozprawy, ale cel praktyczny, a jest nim ukazanie wielkiego rodzimego wzoru pracy narodowej i katolickiej i odrodzenie przezeń życia religijnego i narodowego.

Rozmiary pracy wynosić mają około pięciu arkuszy druku.

Termin nadsyłania prac kończy się z dniem 1 czerwca 1912 r.

Sąd konkursowy składają pp. d-rowie: Józef Tretiak, Stanisław Krzyżanowski, Wiktor Czermak, Lucyan Rydel, ks. J. Pawelski T. J.

Redakcya „Przeglądu Powszechnego" zastrzega sobie prawo pierwszego druku nagrodzonej rozprawy, za co, prócz nagrody zapłaci autorowi zwykłe swoje honoraryum. Natomiast autor ma obowiązek po ukazaniu się pracy w „Przeglądzie Powszechnym" wydać ją swoim kosztem w osobnej broszurze.

Rękopisy, zaopatrzone godłem, wraz z zamkniętą kopertą, temże godłem naznaczoną, w której mieścić się ma karta z nazwiskiem i dokładnym adresem autora, należy nadsyłać pod adresem: Redakcya „Przeglądu Powszechnego", Kraków, ul. Kopernika 26.

— **Kursy przemysłowo-rolnicze.** Królestwo Polskie, kraj od wieków rolniczy, dotychczas nie miało wyższej uczelni rolniczej, ci więc, którzy chcieli zdobyć wiedzę w tym kierunku, musieli szukać jej poza granicami kraju.

W celu więc kształcenia naszej młodzieży w zawodzie rolniczym, staraniem Muzeum przemysłu i rolnictwa otwarto w Warszawie kursy przemysłowo-rolnicze.

Wykładane w nich będą następujące przedmioty: fizyka, chemia, mechanika początkowa, meteorologia, mineralogia, geologia, gleboznawstwo, botanika, zoologia, niższa geodezya (miernictwo), mechanika rolna, rolnictwo, choroby roślin, hodowla zwierząt, budownictwo, ekonomia polityczna, prawo rolne, ekonomia rolnicza, encyklopedya nauk leśnych, technologia rolnicza, cukrownictwo, weterynarya, ogrodownictwo i warzywnictwo.

Czas trwania kursów oznaczony został na lat 3 (6 semestrów).

Wykłady będą uzupełniane pokazami i ćwiczeniami praktycznemi w laboratoryach i wycieczkami do wzorowo zagospodarowanych folwarków oraz zakładów przemysłowo-rolniczych.

— **Konkurs „Lutni".** Towarzystwo śpiewacze „Lutnia" w Warszawie, wstępując w okres 25-lecia swojej działalności artystycznej, ogłasza konkurs na pieśń czterogłosową, męską, bez wtóru, do poezyi dowolnie wybranej (choćby fragmentowej) z twórczości Z. Krasińskiego.

Nagród przeznacza się dwie: rubli sto i pięćdziesiąt.

Utwory, pod zwykłą formą konkursu zamkniętego, nadsyłać należy pod adresem:

Na konkurs „Lutni" (Warszawa, ul. Moniuszki № 5), do dnia 20-go lutego 1912 roku włącznie.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 28 go lutego 1912 r., jako w setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego.

Nazwiska sędziów będą ogłoszone później.

— **Uwięzienie red. Makowieckiego.** Jak już donosiliśmy, na mocy postanowienia general-gubernatora warszawskiego, redaktor „Gońca Porannego i Wieczornego", p. Zygmunt Makowiecki, skazany został na trzymiesięczny areszt policyjny za wydrukowanie w № 427 „Gońca" artykułu p. t. „Zamachy na ministrów".

Redaktor Makowiecki został uwięziony we wtorek.

Z powodu uwięzienia redaktora, p. Zygmunta Makowieckiego, od wtorku zaczął podpisywać „Gońca" członek redakcyi p. Kazimierz Janikowski.

— **W obronie ziemi.** Z powodu coraz częstszych w ostatnich czasach objawów frymarczenia ziemią, ma być wydana w Poznańskiem nowa czarna księga, obejmująca nazwiska wszystkich sprzedawczyków w ostatnich czasach. „Dziennik Bydgoski" domaga się, aby do księgi tej wciągnięto także zawodowych polskich handlarzy ziemią.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Urodzaje w gub. wołyńskiej. W gub. wołyńskiej w okresie dojrzewania zbóż stan pogody był nader pomyślny, lecz podczas żniw zaczęły się częste deszcze, które nie tylko opóźniły roboty w polu, lecz i znacznie wpłynęły na pogorszenie urodzaju.

Naogół w gubernii wołyńskiej zamiast spodziewanego dobrego urodzaju otrzymano tylko wyżej niż średni.

Pszenica ozima obrodziła średnio: dobry urodzaj był w powiecie łuckim i częściowo w równieńskim, w pierwszym zbierano 80 — 150 pud. z dziesięciny zamiast zwykłego zbioru w ilości 80 — 100 pud., w drugim około 50 — 60 pud. zamiast 40 pudów. W powiatach ostrogskim i włodzimierskim urodzaj był wyżej niż średni; w ostrogskim otrzymano miejscami około 130 pud., zamiast, jak zwykle 100 pud., w włodzimierskim około 80 pud. zamiast 75 pud. Natomiast w pow. starokonstantynowskim zbierano z dziesięciny około 80 pud. zamiast zwykłych 110 pud., w krzemienieckim 60—70 pud. zamiast 50 — 90 pud., w pow. zwiahelskim miejscami zbiór wypadł źle 50 — 60 pud. zamiast 100 — 120 pud.

Urodzaj jarej pszenicy był średni; dobrze obrodziła ona w pow. włodzimierskim, gdzie zbierano przeciętnie około 80 pud. z dzies. zamiast zwykłych 50 pud. i częściowo w pow. równieńskim, gdzie otrzymano 60 — 65 pud. zamiast 50 pudów.

W pow. łuckim zbierano 50 — 80 pud. zamiast 70 pud., w pow. dubieńskim 60 pud. zamiast 60 — 65 pud.; w pow. ostrogskim i zwiahelskim urodzaj wypadł nieco wyżej niż średni; w pierwszym zbierano około 80 pud. zamiast zwykłych 60 pud., w drugim około 100 pud., zamiast 90 pud.

Urodzaj żyta okazał się wyżej niż średni; dobrze obrodziło ono w powiatach: włodzimierskim, starokonstantynowskim, równieńskim, łuckim i ostrogskim; w pierwszych dwóch otrzymano przeciętnie około 100 pud. z dziesięciny, zamiast 70 — 80 pud., w pow. łuckim 80 — 150 pud., zamiast 70 — 120 pud., w równieńskim 80 — 90 pud., zamiast 70 pud. i w ostrogskim około 140 pud., zamiast 105 pud. W pow. zwiahelskim urodzaj wypadł niezadowalająco; zbierano tam 50 — 80 pud. z dzies., zamiast 100 pud.; w pow. krzemienieckim otrzymano 50 — 80 pud., zamiast 40 — 80 pud., w pow. dubieńskim 90 pud., zamiast zwykłych 100 pudów.

Urodzaj owsa był dobry, jęczmienia — wyżej niż średni. W pow. starokonstantynowskim zboża te dały w niektórych miejscowościach doskonały zbiór — po 110 — 120 pud. z dzies., zamiast zwykłych 70 — 80 pud.; w pow. włodzimierskim urodzaj owsa wypadł bardzo dobrze — około 100 pud. z dzies., zamiast zwykłych 60 pud.; jęczmień dał 75 pud., zamiast 50 pud. W pow. łuckim zbierano z dziesięciny 60 — 100 pud. owsa, zamiast 50 — 70 pud., jęczmienia zaś 50 — 120 pud., zamiast zwykłych 50 — 100 pudów. W pow. ostrogskim owies dał około 90 pud., zamiast 75 pud., jęczmień około 100 pud., zamiast 85 pud.; w pow. krzemienieckim owies i jęczmień dały 90 — 110 pud. z dziesięciny, zamiast jak zwykle 80 — 100 pudów; w powiecie zwiahelskim owies obrodził dobrze, jęczmień — zadowalająco. Co do jakości zbiory nie wszędzie wypadły dobrze; często spotyka się ziarno przerosłe.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Konstantynopol (AP). Do Porty telegrafują z Derny przez Tunis: „Miasto jest bombardowane. Stacya radyo-telegraficzna zniszczona".

Konstantynopol (AP). Janiński wali telegrafuje, iż okręty włoskie krążą wzdłuż wybrzeży.

Konstantynopol (AP). W Dedeagaczu zauważono krążenie okrętów włoskich. Na morzu słyszano strzały działowe.

Berlin (AP). Z kompetentnych źródeł włoskich donoszą, że książę Abruzzów za pomocą dwóch stacyi radyo-telegraficznych otrzymał instrukcyę nie bombardowania Prevezy.

Stwierdzono, iż instrukcyę powyższą książę Abruzzów otrzymał na czas.

Rzym (AP). Admirał Aubry zaznacza waleczność porucznika Olgenni, który w nocy na dzień 14 września zrekognoskował w szalupie wewnętrzną część fortu trypolitańskiego w rejonie ostrzeliwanym przez baterye tureckie.

Massowa (AP). Kanonierka turecka ostrzeliwała bezowocnie włoski parostatek „Vespucci" pomiędzy Massową a Asabem.

Rzym (AP). Ogłoszono urzędownie: „Ponieważ Turcya najpierwsza dopuściła się kaperstwa w stosunku do włoskiej floty handlowej, to Włochy zastrzegają sobie prawo łapania tureckich okrętów handlowych i będą uważać za kontrabandę wojenną, działa, karabiny, rewolwery, pistolety, szable i wszelką inną palną i białą broń, amunicyę, materyały wszelkiego rodzaju i wszystkie przedmioty, które bez uprzedniej przeróbki mogą służyć do uzbrojenia sił morskich i lądowych".

Rzym (AP). Do „Giornale d'Italia" donoszą z Malty, iż pierwsza dywizya floty włoskiej bombardowała w dalszym ciągu fortyfikacye Trypolisu. Zburzone zostały pałac walego i dwie fortyfikacye. Według obiegających pogłosek wojska wylądowały w Trypolisie. Część turków poddała się, pozostali odstąpili w głąb kraju.

Trypolis (AP). Za pomocą bombardowania fortyfikacyi zewnętrznych zdemontowano działa na bateryach Sukanje i Hamidie. Krążownik „Garibaldi" wszedł do portu zewnętrznego. Dwaj oficerowie opatrzyli baterye i przekonali się, iż są one opuszczone przez turków, którzy wyjęli zamki z dział. Znaleziono 3 trupy.

Rzym (Wł.). Z Trypolisu donoszą o zatonięciu pancernika włoskiego „Cavour", który w porcie trypolitańskim natrafił na minę turecką. Część załogi trypolitańskiej złożyła broń, reszta cofnęła się w głąb kraju.

Rzym (Wł.). Eskadra włoska wysadziła w kilku miejscach zatoki trypolitańskiej oddziały marynarzy.

Rzym (Wł.). Podczas bombardowania Trypolisu oszczędzono meczety, kościoły i większość budynków prywatnych.

Rzym (Wł.). Eskadra włoska zbombardowała Dernę. Zniszczono stacyę telegrafu bez drutu. Z godziny na godzinę spodziewają się kapitulacyi Derny i Benghasi.

Rzym (Wł.). Książę Abruzzów zakazał okrętom eskadry włoskiej bombardowania wybrzeży albańskich.

Wiedeń (Wł.). Ambasada włoska w Wiedniu oświadcza, iż na morzach Adryatyckiem i Jońskiem Włochy ograniczą się li tylko do operacyi koniecznych.

Konstantynopol (Wł.). Flota turecka wypłynęła na morze. Cel wyprawy nie jest wiadomy.

Konstantynopol (Wł.). W Dede Agaczu, od strony wyspy Samotrake słyszano kanonadę i widziano reflektory.

Rzym (Wł.). Do pism donoszą, że kontrtorpedowiec włoski po długim ściganiu zatopił torpedowiec turecki w morzu Egejskim.

Konstantynopol (Wł.). Do pism tureckich donoszą o zatonięciu wskutek najechania na minę pancernika włoskiego „Cavour" w porcie trypolitańskim.

Skutki wojny.

Berlin (AP). Według informacyi prasowych z Zurychu, wojna stoi na przeszkodzie zaopatrzeniu Szwajcaryi w zboże rosyjskie, idące z Czarnego morza przez Genuę. Tysiące ładunków zboża, przeznaczonych dla Szwajcaryi zostało zagarnięte przez turków, inne parostatki nie decydują się wypłynąć z Braiłowa.

Manifestacye wojenne.

Konstantynopol (AP). Tłum urządził burzliwą manifestacyę przed pałacem wielkiego wezyra, domagając się energicznego prowadzenia wojny i protestując przeciwko układom pokojowym.

W sprawie interwencyi mocarstw.

Konstantynopol (AP). W meczecie w Sofii na mityngu uchwalono rezolucyę skierowaną do króla angielskiego z prośbą o pośrednictwo.

Akcya przeciw wojnie.

Konstantynopol (AP). Komitet partyi ormiańskiej „dasznakcutiun" wydaje manifest z żądaniem przerwania wojny.

Paryż (AP). Rada związku międzyparlamentarnego na posiedzeniu, w którem brali udział przedstawiciele: Rosyi, Niemiec, Danii, Norwegii i Szwecyi przyjęła rezolucyę protestującą przeciwko wojnie i okolicznościom towarzyszącym jej wybuchowi. W rezolucyi wyrażono nadzieję na rychłe przywrócenie pokoju. Delegaci włoscy powstrzymali się od głosowania.

Nowy gabinet.

Konstantynopol (AP). Tekę ministra spraw zagranicznych ofiarowano ambasadorowi w Wiedniu, Reszidowi-paszy.

Konstantynopol (AP). Szeik-ul-islamem naznaczono Alego Kabija z Egiptu.

Konstantynopol (AP). Tutejsze sfery angielskie niezadowolone są z nowego gabinetu, przepowiadają mu krótki żywot i zaprzeczają pogłoskom, jakoby Anglia pozwoliła wojskom tureckim na przejście do Trypolisu przez Egipt.

Konstantynopol (AP). Zdaniem pism, gabinet obecny będzie zdolny do pracy. Nowe ministerstwo utworzone zostało przed otwarciem parlamentu, od którego zależeć będzie dalszy bieg spraw.

Konstantynopol (AP). Seidowi-paszy udało się utworzyć gabinet, do którego weszli: z dawniejszych: minister wojny—Machmud-Szefket, finansów—Najm, oświaty—Abdurachman, robót publicznych—Holuzoc; z nowych—minister spraw wewnętrznych—adryanopolski wali Dżołał, adyutant marynarki sułtana—Cherszid-pasza, poczt—wali Archipelagu, chrześcijanin—Ibrahim-Suza, górnictwa—były minister wakufów—ormianin Sinapinu. Chamry otrzymał tekę ministra sprawiedliwości. Wielki wezyr Seid-pasza zarządza czasowo ministerstwem spraw zagranicznych.

Protest konsula.

Port-Said (AP). Konsul włoski zwrócił się do gubernatora kanału Sueskiego z protestem przeciwko przebywaniu transportowca tureckiego „Kajzeri", co stanowi naruszenie neutralności kanału.

Kongres młodoturecki.

Saloniki (AP). Wznowione zostały posiedzenia kongresu młodotureckiego. Kongres opracowuje program komitetu „Jedność i Postęp".

Mityng.

Saloniki (AP). Na mityngu, w którym wzięło udział 8,000 osób, socyaliści, przeważnie żydzi, protestowali przeciwko gwałtom włoskim i polityce kolonialnej państw kapitalistycznych.

Wyjaśnienie Porty.

Petersburg (Wł.). D. 19-go września Porta zakomunikowała ambasadorowi rosyjskiemu w Konstantynopolu, że konfiskacie podlega ta część ładunku parostatków włoskich, która stanowi własność poddanych włoskich. Ładunki, będące własnością poddanych państw neutralnych i nie należące do kategoryi przedmiotów, uważanych za kontrabandę wojenną, konfiskacie nie podlegają. Wobec tego, iż Porta nie zdecydowała narazie, co zaliczyć do kontrabandy i czy uważać za takową ładunki zbożowe, przeto ambasador doradza okrętom państw neutralnych, aby zaczekały z odejściem do mórz tureckich do czasu zdecydowania przez Portę tej kwestyi.

Skandale i strzelanina w parlamencie wiedenskim.

Wiedeń (Wł.). Przed południem 300 dzieci czeskich w wieku od 6 do 12 lat urządziło przed gmachem parlamentu pochód protestacyjny przeciwko zamknięciu przez radę miejską prywatnych szkół czeskich w Wiedniu. Kilku posłów czeskich sprowadziło część małych demonstrantów oraz ich rodziców do przedsionka parlamentu. Przeciw temu zaprotestowali posłowie niemieccy, wołając: „Czas już wyrzucić hołotę czeską z niemieckiego gruntu". Pomiędzy posłami czeskimi i niemieckimi wywiązała się kłótnia zakończona dziką bijatyką, w której brała udział publiczność czeska i niemiecka. Jeden z posłów niemieckich wydobył rewolwer, lecz go obezwładniono. Na widok ogólnej bijatyki w całym wystybulu i dzikich scen obecne przy tem dzieci i kobiety płakały, załamując ręce.

Wreszcie nadszedł prezes parlamentu Sylwester, który głośno wezwał walczących do zaprzestania skandalu. Woźni usunęli z westybulu obcych, poczem bijatyka ustała. Następnie minister prezydent przyjął u siebie delegacyę rodzicielską i przyrzekł jej rozważyć sprawę zamkniętych szkół czeskich, co nastąpi podczas debatów nad spodziewaną interpelacyą.

Wiedeń (Wł.). Podczas obrad nad interpelacyami w sprawie podrożenia artykułów żywnościowych socyalista Adler ostro krytykował ministra sprawiedliwości za surowe kary wymierzone przeciwko demonstrantom w Ottakring, poczem z ław posłów socyalistycznych rozległy się protesty i obelgi pod adresem ministra. Wtem z galeryi rozległy się cztery strzały wymierzone do loży ministrów, w której się znajdywali ministrowie sprawiedliwości i oświaty. Znajdująca się na galeryi publiczność zaczęła w panice uciekać. Strzelającego natychmiast ujęto. Posiedzenie przerwano.

Wiedeń (Wł.). Osobnik, który strzelał do loży ministrów, oświadczył, że jest socyalistą i nazywa się Wakuschem. Miał on zamiar zabicia ministra sprawiedliwości, mszcząc się za kary wymierzone przez niego przeciwko uczestnikom demonstracyi drożyźnianych. Zamach dokonany został podczas mowy przywódcy socyalistów—Adlera.

Wiedeń (Wł.). Po wznowieniu posiedzenia przemawiał w dalszym ciągu socyalista Adler, który protestował przeciwko postępowaniu Włoch, zagrażającemu pokojowi europejskiemu.

Z Finlandyi.

Helsingfors (AP). Wyjaśnia się, że zabójstwo prezydenta aboskiego hofgerichtu spowodowane zostało względami politycznymi.

Helsingfors (AP). W Wilmanstrandzie i Abo wypuszczono z więzienia 66 czerwonych gwardzistów, którzy odsiadywali karę za bunt sweaborski.

Z Persyi.

Tabrys (AP). Rachim-chan i kilka jego służących zostało okrutnie zamordowanych w w arsenale miejskim w obecności członka endżumenu Mirzy-Agi-Bałuły, pełniącego obowiązki pomocnika gubernatora.

Tabrys (AP). Daje się uczuć silny brak produktów żywnościowych. Chleb podrożał czterokrotnie.

Tabrys (AP). Przekonawszy się, że niemożliwe jest wziąć przemocą Tabrys, Sudża-ud-Daoulch już od tygodnia jest bezczynny. Chanowie szachseweńscy i karadżadagscy rozjeżdżają się, obawiając się zbliżenia oddziału Jefrema do Azerbeidżanu.

Powstanie w Indyach.

Simla (AP). 39 pułk kawaleryi otrzymał rozkaz wyruszenia do Busziru a stamtąd do Szirazu, który opanowany został przez dzikie szczepy.

Walka z monarchistami

Londyn (Wł.). W Portugalii północnej proklamowano monarchię.

Londyn (Wł.). Pod Santa Lina pomiędzy monarchistami a wojskiem wywiązała się bitwa. Obie strony poniosły znaczne straty.

Londyn (Wł.). Przewódcy monarchistów portugalskich odbyli dłuższą naradę z eks-królem Manuelem.

Echa zamachu.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." donosi, iż d. 30 sierpnia petersburski wydział ochrany zakomunikował wydziałowi kijowskiemu niepochlebną opinię o Bogrowie.

Moskwa (AP). Wydział ochrany przyaresztował organizacyę występną, składającą się z ośmiu osób. Aresztowani zostali studenci, słuchacze instytutu handlowego, pomocnik adwokata przysięgłego, kobieta-lekarz i dentysta. W liczbie aresztowanych jest kilku żydów. Wszyscy aresztowani należą do partyi soc.-rewolucyonistów.

Moskwa (AP). Pomocnik adwokata przysięgłego Kuliszer podtrzymywał stosunki z mordercą P. Stołypina Bogrowa. Skonfiskowano korespondencyę o treści terorystycznej.

Petersburg (AP). Senator Trusiewicz otrzymał Najwyższe polecenie zbadania działalności wszystkich urzędników biorących udział w akcyi ochrany podczas pobytu Jego Cesarskiej Mości w Kijowie.

Kadeci a październikowcy.

Petersburg (Wł.). Kadeci z powodu listu Stachowicza twierdzą, że o bloku pomiędzy kadetami a październikowcami nie może być mowy.

W sprawie roztrwonienia.

Petersburg (Wł.). Październikowcy utrzymują, że afera z kazańskim sądem sierocym wymyślona została w celu pozbawienia październikowca Godniewa praw wyborczych.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu ministrów Kasso i Ruchłowa.

Giełda Petersburska.

Dnia 22 września 1911.

4% Renta Państwowa	93
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	88⅛
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86¾
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	400
5% „ „ 1866 r.	360
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	315½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	505
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	510
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	379
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	130
„ Brańsk. Fab. Szyn	168
„ Poł. Wsch. kol. żel.	228
„ Putiłowsk.	137
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	337
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	167
„ Koł. fabr. maszyn	237
„ M. K. Wor. kol.	604½
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	149
„ Mosk. Kazań. kolej	475
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	303½
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103¾
5% „ 1906 r.	103
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z papierami dywidendowymi chwiejne z tendencyą ku zniżce; z premiówkami—mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 22-go września 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216,15	
Kurs wekslowy na Petersburg na 3 m.	2.0.40
4½% pożyczka 1905 r.	100.10
4% renta państwowa 1894 r.	93.00
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.55
Dyskonto prywatne	3⅞%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.00
Cena najwyższa	267.00
4% renta państwowa 1894 r.	
4½% pożyczka 1909 r.	100.12
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.00
Dyskonto prywatne	3[8]/[16]%
Usposobienie słabe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¾
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	97¼
Usposobienie spokojne lecz stałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.5?

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Czystopol. — Żyto włośc. w nat. 106/110 zoł 106 — 107 kop.; owies włośc. w nat. 50/60 zoł 50 — 70 kop.; mąka żytnia 105—110 kop.; gryka 75 — 80 kop.; groch 80 — 95 kop.; siemię lniane 2 rb. — 2 rb. 5 kop.

Rybińsk. — Usposobienie małoczynne. Pszenica ros. 13 rb. 50 kop. — 14 rb., żyto w nat. 114—116 zoł. 9 rb. 90 kop. — 10 rb. 10 kop., owies kamski 5 rb. 40 kop. — 5 rb. 50 kop.; kasza gryczana 11 rb. 40 kop. — 11 rb. 70 kop.; groch pastewny 10 rb. 50 kop.; mąka żyt. nadwołżańska 11 rb. — 11 rb. 50 kop.; kamska 10 rb. 70 kop. — 10 rb. 90 kop., pszenna 13 rb. 25 kop. — 14 rb.

Samara. — Pszenica ros. 103 — 105 kop.; żyto 97 kop. — 1 rb.

Moskwa. — Żyto w nat. 118/121 zoł. 105 — 108 kop.; mąka żytnia 124 — 128 kop.

ROZMAITOŚCI.

Wystawa marek pocztowych w Wiedniu zgromadziła wielką ilość wspaniałych zbiorów. Clou wystawy stanowi zbiór około 35,000 nieużywanych marek całego świata, własność p. Rodriqueza z Buenos Aires. Na wystawie tej znajduje się najrzadsza marka na świecie, a to marka pierwszej emisyi marek wyspy Maurycego, której tylko kilka egzemplarzy znajduje się na świecie. Jedną taką markę posiada w swym zbiorze obecny król angielski Jerzy, który za nią przed kilku laty zapłacił na licytacyi 48,000 kor. Zbiór Rodriqueza ma najrzadsze okazy marek, między niemi marki angielskiej kolonii Rhodesia cenione po 480 i 2,400 koron. Zbiór ten zabezpieczono na pół miliona koron.

Automatyczny „Boćkowski". Wiadomo, że kara cielesna praktykowana jest w szkołach angielskich, ponieważ jednak przy jej wykonaniu, może wchodzić w grę subjektywne wykonanie i nerwowość, niecierpliwość lub gniew, zatem pewien pedagog wynalazł automatyczny przyrząd do bicia. Chłopak zostaje znieruchomiony, poczem za przyciśnięciem guzika, spada rózga i uderza tyle razy, ile nauczyciel wyznaczył, a równocześnie odzywa się gramofon, wzywający ucznia, aby się poprawił. Zastosowanie tej maszyny, jak twierdzi czasopismo „Educational News", dało już wyborne (?) rezultaty.

Ostatnie wiadomości.

„Głos Narodu" i p. Napieralski. Jak „Nowiny" donoszą, wiadomość o kupnie „Głosu Narodu" przez p. Napieralskiego o tyle się nie sprawdziła, że Napieralski zamierzał przystąpić do „Głosu Narodu" w charakterze wspólnika z kapitałem 50 tys. koron i postawił jeszcze warunek, aby dyrektorem wydawnictwa był ksiądz Kądzioła. We wtorek po południu odbyła się ostateczna konferencya w tej sprawie, przyczem odrzucono propozycyę p. Napieralskiego. Na tem układy zostały zerwane.

Termin konkursu literackiego na nowelę z życia śląskiego, rozpisanego przez „Dziennik Cieszyński", został przedłużony do 1 stycznia 1912 r. n. st.

Walka o ziemię. Sąd rzeszy wydał wyrok w sprawie majątku rycerskiego Piotrkowic w pow. żnińskim i przyznał prawo pierwokupu spółce polskiej; komisyę kolonizacyjną sąd oddalił a fiskus pruski skazał na ponoszenie kosztów.

Reforma procedury karnej. Wedle relacyi pism, rząd niemiecki przygotowuje na początek sesyi parlamentarnej reformę procedury karnej. Dla polaków jest to rzecz ważna, gdyby ona istniała, nie byłoby wyroku wrzesińskiego. Wielu życzeń posłów polskich reforma nie uwzględnia.

Na kresy śląskie. Arcybiskup ks. Bilczewski przesłał do T-wa Szkoły Ludowej 1000 koron z przeznaczeniem na Macierz szkolną ks. Cieszyńskiego.

Muzeum miejskie Krakowa. Komisya archiwalna Rady miejskiej uchwaliła założyć historyczne muzeum miejskie, które objęłoby zabytki po dawnych cechach krakowskich, wielki zbiór pieczęci miejskich i cechowych, wykopaliska ceramiczne, obrazy, ryciny i wogóle pamiątki złączone z historyą miasta. Muzeum otwarte będzie w roku przyszłym i oddane do użytku publiczności.

Wspomnienia o Stołypinie.

W ostatnim numerze „Kuryera Litewskiego" znajdujemy nader ciekawe wspomnienia p. M. o zmarłym premierze. Autor znał Stołypina od pierwszej chwili jego karyery i miał możność osobiście obserwować, jakie stanowisko zajmował on wobec polaków w różnych sprawach ekonomicznych i politycznych.

„W Towarzystwie rolniczem — opowiada p. M. — wypowiedział Stołypin pierwszą swoją mowę publiczną, a w rocznikach Towarzystwa pozostały jego referaty o traktacie handlowym z Niemcami i o ubezpieczeniu robotników wiejskich, pozostały też ślady zabiegów jego o gazetę, której wydawanie przez Towarzystwo rolnicze koniecznie chciał przeprowadzić, oraz dowody nieudanej akcyi o bezpośrednią dostawę zboża intendenturze kowieńskiej. Charakterystycznem jest z owych czasów, że Stołypin w możliwość rewolucyi rosyjskiej nie wierzył. Był w Petersburgu, gdzieś niedaleko, kiedy Sipiagina zabili. Zrobiło to na nim wrażenie niemałe, jak gdyby przeczuwał, że, jak Sipiagin, sam skończy. Ale poglądów nie zmienił. Przypisać to należy poniekąd ufności jego w siłę machiny państwowej, a poniekąd otoczeniu, w którem się u nas obracał. Lojalne usposobienie szlachty naszej uznawał i opowiadał nieraz, że, mówiąc o szlachcie kowieńskiej, powiedział Najjaśniejszemu Panu, że jest ona ostoją społecznego spokoju i ładu.

„Pomimo to nacyonalistą wyraźnym był już wówczas i znać było, że dbał nie o lojalność naszą, ale o coś więcej jeszcze. Chciał koniecznie, abyśmy do cerkwi szli się modlić i do cerkwi stale zapraszał. Barwy prowincyonalnej nie znosił. Zakładając herbaciarnie i domy ludowe, tolerował w nich tylko styl i strój gubernii wschodnich i żądał agresywnie, ażeby go popierano. W statucie syndykatu kiejdańskiego był nawet umieścił, że mówić po polsku nie wolno. Plewemu podobno przy układaniu prawa o ziemstwach margarynowych pomagał.

„Był już gubernatorem w Grodnie, kiedy powstały komitety w sprawach rolnictwa i przemysłu rolnego i kiedy komitet kowieński pomiędzy innemi sprawę komasacyi gruntów i zniesienia ukazu 10 go grudnia odważnie poruszył. Nie taił wówczas Stołypin, że o ile za komasacyą wypowiedziałby się chętnie, o tyle na żadną szczerbę w ukazię 10 grudnia nie zgodziłby się nigdy. Memoryały kowieńskie znał dobrze. Chwalił, że tylko z ekonomicznego punktu widzenia o ukazie 10 grudnia mówimy, ale ekonomiczną doniosłość ukazu starał się bagatelizować.

„Pomimo takiego usposobienia nacyonalistycznego, w stosunkach prywatnych i urzędowych był Stołypin z polakami zawsze *correct* w całem tego słowa znaczeniu. Miewał nawet słowa uznania dla wielkich zalet naszych, które niejednokrotnie przeceniał. A trzeba przyznać, że zahartowani w nieszczęściu polacy płacili mu równą monetą. Towarzystwo rolnicze kowieńskie, ceniąc jego zasługę i pracę, na honorowego członka go obrało. A dziś, wobec świeżej mogiły, społeczeństwo nasze potępia wprawdzie politykę jego, ale należne mu honory po rycersku oddaje.

„Do pracy państwowej nigdy nie chciał nas zaprządz, przeciwnie — usunąć chciał od niej. Przedstawicielstwo polskie z gubernii naszych raziło go w Izbach prawodawczych. Nie chciał jej w Radzie Państwa, gdzie jednak nie jeden z jego projektów dzięki głosom polskim przechodził i gdzie o stanowisku posłów polskich mówiono zawsze z uznaniem".

A oto ciekawa charakterystyka Stołypina, jako działacza, zdradzająca autora, oczywiście dobrze znającego go z Izb prawodawczych.

„Przyrodnik, nie prawnik z zawodu, mniej wierzył w zasady praw ludzkich, a więcej w nieubłagane prawa natury. Bardziej pracowity, niż zdolny, ale sumienny aż do skrupułów i każde postanowienie ważący na szali, przerachowywał się jednak, a przewidywania jego chybiały nieraz. Zanim został ministrem raz jeden tylko na krótko za granicę państwa wyjechał. Brakło mu horyzontów szerszych. Dla porównań brakło mu miary. Zwłaszcza pod koniec działalności swojej, zasklepiony w murach apartamentu własnego, zmieniających się pór roku nie dostrzegał i nie rozumiał najbliższych, bo zabrakło mu styczności ze społeczeństwem własnem i świeżego oddechu, dla którego z apartamentu wyjść trzeba. Człowiek o twardej woli i o silnej władzy. Mówca o wielkiej sile, którego aforyzmy do historyi przejdą. Mąż stanu, dążący z nieugiętym uporem do raz obranego celu i każdą przeszkodę depczący niemiłosiernie. Odważny niezaprzeczenie, ale bardziej jeszcze zacięty, kiedy na jakąś wszedł drogę, już zejść z niej rozważnie nie umiał, a jeżeli schodził, to chyba na to, ażeby u władzy pozostać... Typ, bądź co bądź, rzadki pomiędzy słowianami. Ale przyszły bezstronny historyk powie o nim niezawodnie, że walczył z bohaterskiem zacięciem, że jednak podwalin dla odrodzenia ojczyzny nie położył".

Obyczaje wydziałów śledczych.

W poniedziałek na sesyi wil. izby sądowej w Mińsku rozpoczęła się głośna sprawa o znęcaniu się w mińskim wydziale śledczym nad aresztowanym Szmerejczykiem, który skutkiem tego zmarł. Według danych aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się, jak następuje:

D. 8 (21) maja 1910 r. prokurator mińskiego sądu okręgowego otrzymał raport od naczelnika mińskiego oddziału śledczego, że nocy poprzedzającej zmarł w oddziale Sergiusz Szmerejczyk, aresztowany poprzedniego dnia wskutek podejrzenia o kradzież u d-ra Hattowskiego. Lekarz Dziekoński skonstatował śmierć.

Wskutek tego raportu prokurator polecił komisarzowi 3 cyrkułu dokonać d. 10 (23) maja sekcyi trupa Szmerejczyka. Sekcyi dokonał lekarz miejski w obecności osób dozoru prokuratorskiego. Ponieważ stwierdzono, że Szmerejczyk nie umarł śmiercią naturalną, lecz gwałtowną, prokurator polecił sędziemu śledczemu dokonać śledztwa pierwiastkowego. Przy powtórnej sekcyi zwłok 17 (30) maja przez pom. inspektora lekarskiego Omelnenkę, lek. miejskiego Eysymonta i lek. szpit. ziemskiego Leinbacha, ujawniono sińce na całem ciele i złamanie pięciu żeber. Lekarze orzekli, że Szmerejczyka nie dalej, jak na dobę przed śmiercią, pobito różnemi narzędziami, że znaki na twarzy mogły być spowodowane paznogciami w czasie walki, że znak na szyi z przodu pochodzi zapewne od niegładkiego sznura, którym Szm. mógł być przywiązany, aby się nie módz bronić. Uszkodzenia, ujawnione na trupie, należą do kategoryi ciężkich, następstwem ich był zgon bitego. Jak widać z ran, ze Szmerejczykiem obchodzono się z okrucieństwem, a więc znęcano się nad nim; w zbrodni tej uczestniczyły najmniej trzy osoby.

Śledztwo stwierdziło z zeznań aresztowanych i trzymanych w nocy na d. 8 (21) maja w mińskim oddziale śledczym, oraz z zeznań kilku stójkowych, że nocy tej słyszano krzyki człowieka, którego, sądząc ze słyszanych uderzeń, bito.

Naczelnik oddziału śledczego zawiadomił sędziego śledczego, że świadkiem przestępstwa był pisarz oddziału śledczego Kuszelewicz i że znęcali się nad Szmerejczykiem urzędnik kancelaryi Dymitr Nużnyj, dozorca policyjny Iwan Czyczko oraz policyant Antoni Malinowski.

Na śledztwie Kuszelewicz opowiedział okropne szczegóły z owego śledztwa policyjnego. Po wyjściu wieczorem 7 (20) maja z oddziału naczelnika Łaptiewa, przyprowadzono 3 aresztowanych. Dwóch uwolniono zaraz, Szmerejczyka zatrzymano. W kancelaryi w tym czasie, prócz Nużnego, byli Malinowski, Czyczko, Galenczyk, Ganczarin, urzędnik Solarczuk, agent Wiernich i Kuszelewicz, który pracował w pokoju sąsiednim. Gdy Szmerejczyk na zapytanie Nużnego odpowiedział, że nie ukradł kół gumowych u dr. H., Nużnyj uderzył go kilka razy ręką w twarz, poczem kazał mu się rozebrać i krzyknął: „dajcie wszystkie instrumenty". Agenci rzucili się do laboratoryum oddziału śledczego, gdzie między rozmaitymi przedmiotami użytku złodziejskiego była nahajka z wplecionym drutem i rękojeścią. Dano tę nahajkę Nużnemu, a Malinowski dał mu jeszcze drugą gumową, wyjąwszy ją z pod kufra w pokoju, w którym pracował Kuszelewicz.

Nużnyj zaczął bić Szmerejczyka po plecach, uderzenia spadały jedno po drugiem. Szmerejczyk krzyczał z bólu, wreszcie padł na ziemię i błagał litości, mówiąc, że przyzna się. Nużnyj na krótko przestał się znęcać, gdy jednak Szm. nie przyznał się do kradzieży, zaczynał egzekucyę na nowo. Powtarzało się to kilkakrotnie, przyczem podczas znęcania sie Czyczko przyciskał nogą szyję Szmerejczyka. Kuszelewicz, nie mogąc patrzeć na taką scenę, zamknął drzwi od swego pokoju. Gdy wkrótce potem przechodził przez pokój, w którym znęcano się nad Szm., widział taką scenę: Szmerejczyk leżał na podłodze na plecach. Nużnyj trzymał jego nogę u swej piersi, a Malinowski bił Szm. nahajką po biodrach i nodze; rękojeści nahajka już nie miała, widocznie złamała się ona.

W tych samych barwach odmalowali znęcanie się policyanci Riabuszko, Budaj i inni.

Pociągnięci do odpowiedzialności Nużnyj, Malinowski i Czyczko nie przyznali się do winy. Dwaj pierwsi opowiadają, że Szmerejczykowi po badaniu, podczas którego wymyślał i bił się z Nużnym, zrobiło się niedobrze, i że zmarł w drodze do pokoju aresztanckiego.

Bardzo ciekawe są zeznania świadka Ponomarjewa, który dawniej był pomocnikiem naczelnika oddziału śledczego, a obecnie jest pomocnikiem naczelnika więzienia. Ponomarjew kategorycznie stwierdza, że agenci śledczy „używają jednego tylko systemu przy badaniach, wydobywania zeznań biciem". Nawet obecnie do więzienia często przysyłani są z oddziału śledczego pobici aresztanci. Oświadczenie Ponomarjewa potwierdzają zeznania wielu zbadanych w więzieniu aresztantów. Według ich słów, aresztanci bici są pięściami, polanami i nahajkami.

Początkowo do odpowiedzialności, prócz trzech wyżej pomienionych, pociągnięty był i naczelnik oddziału śledczego, Łaptiew, później jednak oskarżenie cofnięto.

Śledztwo prowadził sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Bokitko z Wilna.

Na świadków wezwano przeszło dwudziestu agentów oddziału śledczego i urzędników policyi.

Wielu adwokatów, do których oskarżeni zwracali się o obronę, nie chciało przyjąć tej sprawy.

Tak się przedstawia akt oskarżenia.

Charakterystyczne też były rozprawy sądowe. Na ławie oskarżonych zasiada trzech ludzi: b. stójkowy, a następnie rewirowy, Nużnyj, pracownik biurowy policyi tajnej, Cziczko i stójkowy Malinowskij. Wszyscy trzej rosyanie.

Pierwszy z nich, to typ służbisty niższego stopnia. Rysy twarzy regularne, wyraz dość inteligentny — przez cały czas sprawy wpatrzony w sąd z całą uwagą i tem pochyleniem głowy, jakie zawsze przybiera niższy policyant wobec władzy, gdy ta ostatnia coś tłómaczy. Był stójkowym i w r. 1907, kiedy przybył do Mińska policmajster Sokołow, odznaczył się szczególną energią w tropieniu i odwagą w chwytaniu przestępców owej epoki „likwidacyi ruchu wolnościowego", jak to na sądzie określono. Awansowany na rewirowego, używanym był do szczególniej dyskretnych misyi.

Drugi, Cziczko, to znów typ najwstrętniejszy w świecie: małe oczki, spoglądające z podełba, latają po publiczności i sędziach — kręci się niespokojnie, uśmiecha lub zżyma w czasie zeznań świadków i mowy prokuratora. Na służbie denuncyował kolegów i w dalszym ciągu przyjaźń udawał, jaką za faktycznie rolę odegrał w tej sprawie — trudno dociec.

Trzeci, Malinowskij, o twarzy bezmyślnej, 18 letni chłopiec, uderzający swym głupkowatym wyglądem, odrazu robi wrażenie siepacza: kazali bić — bije. Za co i kogo? Nic go to nie obchodzi. W czasie rozpraw spogląda w jeden punkt, ani na chwilę nic go nie wyprowadza ze spokoju, w jakim idyotyczna jego fizyonomia trwa.

Wedle aktu oskarżenia i zeznań świadków, Nużnyj bił i stawał na leżącej ofierze, a Cziczko i Malinowskij dopomagali. Wszakże potem już i na sądzie większość świadków zmieniła zeznanie i przyznawała właściwie, że Nużnyj bił i to mocno bił, ale dlatego, że go sprowokował Szm., rzekomo aroganckiem zachowaniem się oraz usiłowaniem uderzenia N-go kałamarzem.

Na tym punkcie wszakże prokurator skonstatował wcale nie dwuznacznie, że zeznania tych tajnych agentów policyi śledczej zbyt przejrzyście są naciągniętemi, aby można było im wierzyć. Zdaniem oskarżyciela publicznego, wyrażonem tak w akcie oskarżenia, jak i we wnioskach, bicie, które spowodowało bezpośrednio śmierć Szm-ka, było poprostu torturą, stosowaną w celu wymuszenia zeznań pożądanych.

Z podsądnych tylko Nużnyj przyznał się do winy, ale i on zaznaczył, że bił, bo Szm. hardo się doń odzywał i chwytał za kałamarz. To jednak, co N. opowiadał, wystarcza do wytworzenia sobie straszliwego obrazu, jaki w nocy z 7 na 8 maja oglądały ściany pokoju śledczego...

— Pytałem Szm., czy ukradł obręcz gumową — a on się roześmiał i schwycił kałamarz. Wyrwałem mu go z rąk i uderzyłem uprzężą — nie pamiętam wiele razy i gdzie.. Szmarejczyk upadł, ale zaraz podniósł się... Schwyciłem nahajkę...

— Gumową? — pyta prezes.

— Tak, gumową... Zacząłem znów pytać... Szm. zamiast odpowiedzi, zaczął tłómaczyć mi, że teraz już nie kradnie, że uczciwie pracuje etc. Więc biłem go.. gdzie i jak?... nie pamiętam. Wiem, że upadł... Stanąłem na nim (gdzie? nie pamiętam), żeby się nie poruszył, a Kuszelewicz bił go dalej, aż póki Szm. nie przestał krzyczeć...

Po Kuszelewiczu uderzyłem go nie więcej, niż 20 razy może...

— A czy Cziczko i Malinowskij brali udział? — pyta prezes.

— Nie mogę powiedzieć, alem nie widział, by bili..

Ów Kuszelewicz, będący wówczas w policyi mińskiej, a teraz w Stawropolu, oskarża najwięcej; w jego zeznaniach (odczytanych, bo nie stawił się) jest oskarżenie bardzo szeroko i daleko idące, ale większość świadków znów zeznaje, że K. sam bił i chcąc zrzucić z siebie winę — wciąga innych. Ci świadkowie jednak początkowo nic o K. złego nie mówili i dopiero przy powtórnem, *proprio motu* złożonem zeznaniu, oskarżyli go.

Komu wierzyć?

Więc kiedy prokurator kategorycznie uważa zeznania tajnych agentów za zupełnie niewiarogodne, a Kuszelewicza za wiarogodne, obrońcy oskarżonych, a mianowicie pp. Tytus Ponikwicki oraz Tarchowskoj, twierdzą wręcz przeciwnie.

W toku rozpraw faktycznie jednak rola Malinowskiego i Cziczki nie zostaje dostatecznie wyświetlona — fakt bicia przecież i zabicia jest oczywistym, a zgodnie z protokółem lekarskim, w ten sposób skatować Szmerejczyka nie był w stanie jeden człowiek. Musiał mieć pomocników i to najmniej dwóch...

Prokurator jednak, nastawając na oskarżeniu, prosi o możliwą łagodność, bo Nużnyj oddał wszakże wielkie usługi w epoce poskramiania ruchów wolnościowych, a właściwie ich następstw, bo był dzielnym, odważnym wykonawcą poleconych mu wielce ryzykownych przedsięwziąć etc... etc...

Co do dwóch pozostałych, prokurator nastaje też na oskarżeniu, ale prosi o względy z powodu ich moralnej i intelektualnej nicości.

Adw. prz. T. Ponikwicki, już w czasie zadawania pytań świadkom zaznaczył, na czem oprze obronę swych klientów, Nużnego i Malinowskiego. Każdego bowiem pytał, czy nie zauważył u Szm. jakich oznak niezdrowia przed biciem, czy spostrzegł udział Malinowskiego w biciu i wreszcie, jaką opinię miał Nużnyj, jako policyant i człowiek.

— Niech mi świadek powie, czy N. był gwałtownym, czy prędkim? Czy był spokojnym? Czy sumiennie spełniał swe obowiązki? Czy skarżono się, aby kogokolwiek bił i tratował? Czy nie był w ostatnich czasach zdenerwowany, rozdrażniony?

— Był spokojny, porządny, służbista wzorowy, świetnie chwytał rewolucyonistów i bandytów, nikt się na niego nie skarżył — w ostatnich zaś czasach bywał nieraz rozdrażnionym — brzmiały jednozgodne, jak z nut zeznania.

Więc też mowę swą obrończą p. Ponikwicki oparł primo na krytyce protokółu lekarskiego i dowodził, że Szm. mógł umrzeć z całkiem innych przyczyn, że Nużnyj bił go na skutek prowokacyjnego zachowania się badanego i że Malin. nie brał żadnego udziału w katowaniu.

Na końcu zaś zwrócił się p. Ponikwicki do sądu z przedstawieniem jego szczególnych zasług, jako policyanta w walce z przestępcami lat 1907—8 i polecił szczególnej względności i łagodności tego wyjątkowo zacnego człowieka (jak go paru świadków z policyi scharakteryzowało). Co do Malinowskiego prosił o zupełne uniewinnienie.

Adw. przys. Tarchowskoj, obrońca Cziczki, zaznaczył, że jego klienta oskarża jedynie Kuszelewicz, którego świadectwo musi być uznane za niewiarogodne, a zeznania za błazeńskie („szutocznoje"). Choć Kusz. został wydalony ze służby dopiero po złożeniu zeznań, kompromitujących policyę mińską, p. T. nie bierze tego pod uwagę i twierdzi, że grały tu rolę względy osobiste.

Po krótkiej replice prokutatora sąd udał się na naradę i około godz. 6 m. 20 wieczorem wydał wyrok, skazujący b. rewirowego, Nużnego, na pozbawienie wszelkich praw stanu i 3 lata rot aresztanckich.

Dwóch pozostałych uniewinniono.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

Ubezpieczenia od ognia na Podolu. Działalność ziemstwa za rok 1910 w dziale ubezpieczeń od ognia wyraża się w cyfrach następujących.

W ciągu pomienionego roku ziemstwo zaasekurowało w 2,152 zaludnionych punktach 558,317 włościańskich obejść (1,578,572 zubudowania) na sumę ogółem 80,737,071 rubli. Przeciętnie na jedną wieś lub osadę przypadało 208 — 482 ubezpieczeń. Wszystkie ubezpieczone zabudowania ocenione były na 140,568,981 rb. Premia wyniosła za cały rok 307,231 rb. 76 kop. Wypłacono za spalone zabudowania 171,357 rb. 39 kop. Za rok ubiegły w gub. podolskiej było 1,338 pożarów zabudowań zaasekurowanych w ziemstwie. Pożary te zniszczyły 4,545 zabudowań w 2,398 obejściach. Statystyka tych pożarów daje cyfry następujące: wskutek podpalenia było 723 pożary, z przyczyn niewiadomych — 93, wskutek wadliwego urządzenia kominów 161, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem — 218, wskutek piorunu — 90, wskutek figlów dzieci—53. W dzień było 633 pożary, w nocy — 705. W powszednie dnie było 1,024 pożary, w przeddzień świąt — 50, w dnie świąteczne 264.—Najwięcej były nawiedzane w 1910 roku przez pożary powiaty winnicki, hajsyński, jampolski, płoskirowski i bracławski, najmniej — uszycki, latyczowski i bałcki.

— **Nadmiar paszy dla bydła na Podolu.** „Pet. Wied." zamieszczają ciekawą korespondencyę o nadmiarze paszy dla bydła na Podolu i o wynikających stąd horoskopach dla przemysłu opasowego. Korespondent pomienionego pisma twierdzi, że rok ubiegły, a w jeszcze większym stopniu bieżący dały w gospodarce rolnej bazdzo dużo słomy, siana, plewy, prasowanej naci buraczanej, brahy, wytłoków i t. p. Ilość bydła, nadającego się do opasu, jest zamała, aby spożytkować całą tę ilość. To też ceny na paszę spadają, a handlarze bydła znęceni dogodnymi warunkami opasu zaczynają już skupowywać bydło za Wołgą, koło Samary i Orenburga (ceny na bydło są tam niskie) i nie zrażają się dość znacznym kosztem przewozu (przewóz sztuki bydła kosztuje od 26 do 30 rb.). Bydło to jest przeznaczone dla rynków Warszawy, Petersburga i Odesy, zaś na potrzeby miejscowe wystarcza wybrakowanych sztuk i bydła włościańskiego. Pozatem dobry urodzaj paszy przyczyni się do powiększenia hodowli bydła, która w ciągu 1907 do 1909 roku włącznie zmniejszyła się. Wtedy również wywożono z Podola masę bydła; cały garnizon kijowskiego okręgu wojennego żywił się mięsem z bydła podolskiego. Ale wtedy przyczyny tego usilnego eksportu były wręcz przeciwne. Wskutek nieurodzaju i braku paszy wyzbywano się bydła.

Urodzaj na paszę w 1910 i 1911 roku, zdaniem korespondenta „Piet. Wied.", ma wprowadzić równowagę w tym dziale gospodarki miejskiej.

— **Wystawa rolnicza.** Od dnia 14 do 17 b. m. otwarta była w Skwirze urządzona staraniem ziemstwa powiatowego wystawa rolnicza. Wystawa mieściła się na placu targowym, w skwerze obok domu ludowego oraz w samym domu ludowym. Największe zainteresowanie się włościan wzbudzał dział ogniotrwałych materyałów budowlanych.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński